Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 20 marca 1936 r. Nr. 80

Ribbentropp przed Radą Ligi tłumaczy remilitaryzację Nadrenji

Londyn, 19. 3. (Tel. wł. — O.). O godz. 10.30 rozpoczęło się historyczne posiedzenie Rady, w którem poraz pierwszy od czasu opuszczenia Genewy, wzięła udział delegacja niemiecka. Obrady rozpoczęły się w sposób suchy i wcale niezdradzający doniosłości historycznej chwili. Przewodniczący Bruce, uderzywszy młotkiem w stół, krótko, bez żadnego wstępu oświadczył poprostu, że udziela głosu przedstawicielowi Niemiec.

Von Ribbentrop natychmiast donośnym głosem odczytał przemówienie w języku niemieckim, które trwało 25 minut.

Oświadczył on na wstępie, że zjawiając się w Londynie, delegacja niemiecka pragnie przyczynić się do wyjaśnienia istniejącej sytuacji politycznej. Von Ribbentrop podkreślił, że stanowisko Niemiec do zagadnienia, które jest na porządku dziennym, jest znane z mowy kanclerza Hitlera, wygłoszonej 7-go marca. Niemcy oceniały układ locarneński jako umowę międzynarodową, która po wszystkie czasy wykluczać miała stosowanie przemocy między układającemi się stronami. Rząd niemiecki już wówczas przy zawieraniu układu zdawał sobie sprawę z tego, że istniały specjalne zobowiązania i sojusze Francji z Polską i Czechosłowacją, co do których zgodności z zasadami wyrażonemi w umowie locarneńskiej można było wysuwać zastrzeżenia. Ale rząd niemiecki uznał wówczas, że umowy te dało się do struktury układu locarneńskiego dostosować.

Przechodząc następnie do omówienia paktu francusko-sowieckiego, von Ribbentrop oświadczył, że stan faktyczny wskutek wejścia w życie tego sojuszu jest następujący: 1) zgórą 200 miljonów ludności Związku sowieckiego, Francji i Czechosłowacji tworzą wspólny blok, 2) Francja i Związek Sowiecki są najpotężniejszemi mocarstwami militarnemi świata, 3) sojusz ich jest wyłącznie skierowany przeciw Niemcom, 4) przez dodatkowy sojusz między Z. S. R. R. i Czechosłowacją, Związek Sowiecki, który granic z Niemcami nie posiadał, pośrednio przysunął się w ten sposób do granicy Niemiec, 5) na mocy powyższego sojuszu Francja, Związek Sowiecki i Czechosłowacja przypisują sobie prawo samodzielnego określenia napastnika. Francja zwłaszcza, podkreślił von Ribbentrop, może samodzielnie zdecydować, kto jest napastnikiem, czy Sowiety, czy Niemcy.

Stwierdzając następnie, że intencje jurydyczne, zawarte w umowach locarneńskich, nie odpowiadały wytworzonemu stanowi rzeczy i podkreślając, że z punktu widzenia praktycznej polityki ewentualne zastosowanie sankcyj z art. 16. paktu Ligi równocześnie przeciwko dwom tak potężnym mocarstwom, byłoby nierealne, von Ribbentrop zaznaczył, że Niemcy nigdy nie podpisałyby Locarna, gdyby w swoim czasie przywidywany był ten stan rzeczy, jaki wytworzyły sojusze Związku sowieckiego z Francją i Czechosłowacją. Niemcy znalazły się w ten sposób w sytuacji nie do zniesienia. Von Ribbentrop położył specjalny nacisk na to, że gdyby te przesłanki były znane, to pakt reński nigdy nie doszedłby do skutku. Zdaniem rządu Rzeszy — sojusz francusko-czechosłowacko-sowiecki burzy równowagę Europy i unicestwia przesłanki, na których układ locarneński był zawarty.

Von Ribbentrop podkreślił, że Niemcy od Locarna żadnego układu wojskowego nie zawierały. Rząd niemiecki wobec tego uznaje, że układ locarneński został naruszony i de facto uchylony. Rząd i naród niemiecki łudziły się coprawda, że sojusz Francji, Czechosłowacji i Związku sowieckiego nie będzie ratyfikowany. Obecnie jednak, gdy ratyfikacja nastąpiła, jedyną możliwą konsekwencją było przywrócenie pełnej suwerenności Nadrenji, bowiem rząd niemiecki posiada obowiązek dbania o bezpieczeństwo swego kraju i obywateli.

Rząd niemiecki odrzuca zarzut, że jednostronnie uchylił układ, bowiem w pojęciu Niemiec naruszenie układu nastąpiło ze strony Francji, wskutek czego przestał on wogóle istnieć. To co uczynił rząd niemiecki, przywracając pełną suwerenność w Nadrenji, było oczywistą konsekwencją dla wielkiego mocarstwa. Inni w analogicznych warunkach postąpiliby tak samo.

Decyzja niemiecka wywołana była również przekonaniem, że na drodze rokowań z mocarstwami-sygnatarjuszami Locarna Niemcy nie uzyskałyby zaspokojenia swych żądań i jedyny ekwiwalent, jaki z niemieckiego punktu widzenia wchodził w grę w tym wypadku, mianowicie przywrócenie pełnej suwerenności w Nadrenji, nigdy nie zostałby przyznany.

Ribbentrop zakończył swe przemówienie podkreśleniem, że obecnie Niemcy gotowe są przekreślić całą przeszłość i rozpocząć współpracę w Europie jako wolny naród. Podkreśliwszy raz jeszcze gotowość Niemiec do przyjaźni z Francją, von Ribbentrop przedstawił raz jeszcze propozycje Hitlera, jako zmierzające ku prawdziwej stabilizacji pokoju europejskiego.

Rezolucję przyjęto — Niemcy protestują

Po przemówieniu von Ribbentropa Rada odroczyła się do popołudnia.

O godz. 15.30 otwarte zostało publiczne posiedzenie Rady, celem przeprowadzenia głosowania nad deklaracją zgłoszoną przez Francję. Przewodniczący Bruce w swym charakterze delegata Australji wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając, że przedpołudniowe wywody delegata Niemiec w niczem nie zmieniły jego poglądów na sprawę złamania przez Niemcy art. 43 Traktatu Wersalskiego i naruszenia postanowień locarneńskich. — Bruce oświadczył, że głosowaniem, jakie nastąpi, zadania Rady nie będą wyczerpane ze względu na to, że Locarno stanowi część składową paktu Ligi, a w myśl art. 7 Paktu Reńskiego Rada Ligi powołana jest do dalszej akcji.

Bruce oznajmił następnie, że głosowanie odbywać się będzie w takiej kolejności: najpierw głosować będą członkowie Rady niezainteresowani bezpośrednio, następnie przewodniczący Rady, potem państwa gwarantujące, wreszcie państwa gwarantowane.

Głosowanie dało następujące wyniki: za rezolucją głosowały Argentyna, Danja, Hiszpanja, Polska, Portugalja, Rumunja, Turcja, Sowiety, Australja, W. Brytanja, Włochy, Belgja i Francja, Chile wstrzymało się od głosowania. Delegat Ekwadoru był nieobecny. Niemcy głosowały przeciw.

Przewodniczący stwierdził, że rezolucja została jednogłośnie przyjęta, albowiem jeden głos wstrzymujący się, oraz jeden głos przeciw, oddany przez Niemcy, jako stronę zainteresowaną w sporze, nie liczą się.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego wyniku głosowania, zabrał głos delegat niemiecki Ribbentrop, który zgłosił w imieniu rządu niemieckiego krótki protest. Oświadczył on, że rząd niemiecki odrzuca przyjętą obecnie rezolucję i zastrzega się przeciw niej jakniekategoryczniej, albowiem nie Niemcy, lecz Francja wskutek zawarcia przymierza wojskowego z Rosją sowiecką winna jest naruszenia paktu locarneńskiego.

Po tym proteście Ribbentropa zabrał głos min. Flandin, który oświadczył, że gdyby Ribbentrop swego protestu nie składał, to nie zabierałby on głosu. W tych warunkach jednak podkreślić musi, że żadne państwo nie ma prawa samowolnie i jednostronnie naruszać praw międzynarodowych. Flandin oświadczył jeszcze raz, że rząd francuski w uroczysty sposób zgłasza gotowość odesłania spornej sprawy paktu francusko-sowieckiego i paktu locarneńskiego do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze.

Rada Ligi Narodów przy okrągłym stole



Pierwsze zdjęcie z posiedzenia Rady Ligi Narodów w Londynie w sali konferencyjnej pałacu św. Jakóba.

Awanse oficerów

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — mg.) W dniu dzisiejszym jak co roku ukazał się Dziennik Personalny M. S. Wojsk., zawierający listę kilkuset oficerów, awansowanych w rangach od porucznika do majora.

Co zawiera ostatni numer „Dziennika Ustaw"?

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — mg.). W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono zarządzenie Prezydenta Rzplitej o poborze rekruta na r. 1916. Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów o częściowej zmianie rozporządzenia o prywatnych sieciach telefonicznych i telegraficznych, Ministra Opieki Społecznej o ustalaniu stopy opłaty na częściowe pokrycie kosztów nadzoru nad instytucjami ubezpieczeń społecznych i Ministra Skarbu o ustanowieniu opłaty specjalnej na cele związane z gospodarką cukrową. Opłata ta wynosić ma 2 zł. od 100 kg. cukru, przeznaczona jest na podatek spożywczy i płatna jest jednocześnie z tym podatkiem. Do uiszczania opłaty obowiązane są cukrownie. Kwoty uzyskane z tych nowych opłat będą wpłacane na rachunek nowego funduszu gospodarki cukrowej.

Teraz kolej na kolonje

Berlin, 19. 3. (Tel. wł. — D.) Na odbytem wczoraj zgromadzeniu publicznem izby przemysłowo-handlowej w Hamburgu, namiestnik Rzeszy Kaufmann wygłosił przemówienie, w którem m. in. złożył następujące oświadczenie:

Roszczenia kolonjalne Niemiec muszą być ze stanowiska rozsądku ludzkiego również uznane za zrozumiałe same przez siebie i sprawa ta zostanie spewnością, jako najbliższa, załatwiona pokojowo

Powódź na Łotwie

Ryga, 19. 3. (PAT). Wskutek zatoru z lodów koło Liksny poziom wody na Dźwinie podnosi się w dalszym ciągu. Przeszło 180 gospodarstw wiejskich stoi pod wodą. W rejonach dotkniętych powodzią szerokość rzeki wynosi 8 klm. Wiele wsi jest całkowicie odciętych od świata. Szosa od Rygi do Dyneburga na przestrzeni 10 klm. jest zalana. Garnizon fortecy dynaburskiej usiłował kilkakrotnie rozbić zatory kry, lecz dotychczas wszelkie wysiłki spełzły na niczem.

Kronika telegraficzna

Lizbona. Na granicę portugalsko-hiszpańską przybywają liczni emigranci z Hiszpanji spośród monarchistów i właścicieli większych obszarów rolnych.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt wystosował do kongresu orędzie, w którem domaga się przyznania kredytu w wysokości 1500 miljonów dolarów na pomoc dla bezrobotnych w roku budżetowym, rozpoczynającym się 1 lipca 1937. Suma ta przeznaczona będzie na zatrudnienie bezrobotnych przez rząd, zamiast pomocy bezpośredniej.

Madryt. Wczoraj w uniwersytecie doszło do starć pomiędzy grupami studentów o różnych przekonaniach politycznych. Wykłady w uniwersytecie zawieszono.

Wiedeń. Pod zarzutem działalności na rzecz narodowych socjalistów aresztowano około 20 urzędników administracyjnych w Dolnej Austrji.

Londyn. Izba gmin odrzuciła wczoraj wieczorem 160 głosami przeciwko 119 wniosek partji pracy, domagający się od rządu zniesienia projektu ustawy o zmniejszeniu liczby godzin pracy bez zmiany wysokości zarobków.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Karol Wilhelm Gerhardt

abs. Wydziału matemat. przyrodn. i asystent Instytutu Fizyki U. J. K., w 29 r. swego życia, z woli Najwyższego odszedł od nas po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach.

Ur. we Lwowie, tu kończył studja. Obdarzony dużemi zdolnościami, przepojony umiłowaniem nauki i chęcią służenia swemu społeczeństwu, wysiłkiem pracy i woli zdążał ku swej przyszłości. Ambicja była promotorem Jego poczynań i działania. Rokował wielkie, niestety niezniszczone nadzieje.

Choroba oczu, na którą ostatnio zapadł, przekreślała jego ambitne, lecz szlachetne dążenia, kładła kres marzeniom. Tragedja tego jasnego i czystego życia, wyraziła się w akcie bezbrzeżnej rozpaczy.

Człowiek prawego i nieskazitelnego charakteru, o wybitnem, przyjacielskiem i koleżeńskiem nastawieniu, uczynny do wszelkich możliwych granic, cieszył się dużą sympatją i szacunkiem. Zgon Jego nieoczekiwany, przedwczesny, wzbudził szczery żal, a pogrzeb Jego, w którym uczestniczyły rzesze publiczności, profesorowie, młodzież i przyjaciele, był wielką manifestacją żałobną, uczuciom zaś, jakie dla Niego żywiono, w ciepłych nad grobem słowach, dali wyraz Prof. dr. Lorja im. Rady i Instytutu i dr. Łastawiecki im. asystentów i kolegów.

Cześć Jego pamięci!

Nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem kolegów i przyjaciół, odbędzie się 21 b. m. (w sobotę) w kość. św. Mikołaja o godz. 8 rano.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy z powodu śmierci nieodżałowanego naszego syna i brata, ś. p. Karola Gerhardta, pospieszyli w ciężkiej i smutnej dla nas chwili z wyrazami współczucia, a w szczególności J. W. Panu Kierownikowi Instytutu Fizyki experymentalnej U. J. K., J. W. Panom Asystentom i P. T. Kolegom ś. p. Zmarłego — tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać".

1337 RODZICE I BRAT

Niebywałe rozmiary klęski powodzi

Stolica Stanów Zjednoczonych zagrożona

Nowy Jork, 19. 3. (PAT). Powódź na wybrzeżu atlantyckiem przybrała rozmiary wprost katastrofalne, nienotowane w Stanach Zjednoczonych od lat 50. Dotychczas zginęło przeszło 50 osób, około 100 osób jest rannych, a 30 tys. pozostaje bez dachu nad głową.

Klęska powodzi dotknęła olbrzymie obszary od stanu Connecticut do stanów Karoliny północnej i południowej. Najbardziej ucierpiał stan Pennsylvania. Niektóre dzielnice Pittsburga zalane są wodą na głębokość 6 metrów. Szkody materjalne wyrządzone miasta przez powódź obliczane są na 10 milj. dolarów.

Przybór wody był tak gwałtowny, że wiele osób zaskoczonych w sklepach podczas czynienia zakupów musiało schronić się na wyższe piętra. Wskutek zalania elektrowni, miasto zostało pogrążone w ciemnościach. Komunikacja telefoniczna została przerwana. W mieście nastąpiło kilka wybuchów i powstało kilka pożarów w domach i fabrykach, wskutek czego około 50 osób zostało rannych. Miasto Johnstown znajduje się pod wodą, lecz olbrzymia tama w pobliżu miasta w dalszym ciągu opiera się naporowi wód. Cała dolina rzeki Potomac znajduje się pod wodą, 7 miast i liczne wioski są zatopione.

Wczoraj popołudniu sytuacja w Johnstown pogorszyła się. Burmistrz miasta donosi, że liczni przestępcy rabują sklepy i mieszkania prywatne. Siły policyjne zostały wzmocnione przez oddział 200 żandarmów. Na tereny, dotknięte klęską powodzi, rząd wysłał sterowce, które zrzucają żywność, dowódca sześciu korpusów armji, stacjonowanych w rejonach, dotkniętych powodzią, otrzymał rozkaz okazania pomocy ludności. Sytuacja w stanach New York i Nowa Anglja pogarsza się. Wzburzone wody rzeki Potomac mogą zagrozić Waszyngtonowi. Gmachy rządowe i Biały Dom zostały zabezpieczone wałem z worków z piaskiem. 15 tys. robotników pracuje dniem i nocą, wznosząc wał worków z piaskiem, wysokości 2 metrów, ciągnący się od rzeki Potomac do gmachu departamentu marynarki oraz do szkoły wojennej. Lotnisko Anacostia również jest zagrożone przez powódź. 45 samolotów przetransportowano do Hampton Roads w stanie Virginia.

Waszyngton, 19. 3. (PAT). Rzeka Ohio wystąpiła z brzegów i zalała miasto Whelling w stanie Virginia. 6 osób utonęło. W Sunbury w stanie Pennsylvania szerzy się epidemja febry i szkarlatyny.

Waszyngton, 19. 3. (PAT). Prezes Czerwonego Krzyża zażądał 3 milj. dolarów dla ofiar powodzi. Dotychczas pozostaje bez dachu nad głową 38 tys. rodzin. Dotychczas zginęło w czasie powodzi 63 osoby.

Gwaranci Locarna
doszli do porozumienia

Paryż, 19. 3. (Tel. wł. K.) Zaledwie część dzisiejszej prasy porannej zdążyła podać wiadomość, ogłoszoną o godz. 2-giej w nocy przez Agencję Havasa, iż w pracach konferencji mocarstw locarneńskich zaznaczył się postęp.

Dzienniki te twierdzą, iż w wyniku nocnych obrad doszło do opracowania projektu kompromisowego, uzależnionego jeszcze od pewnych warunków. Przez warunki te rozumie się aprobatę rządu francuskiego, a przedewszystkiem rządu W. Brytanji.

Jedynie „Le Journal" w depeszy St. Brice'a podają w sposób ogólnikowy główne tezy osiągniętego podobno kompromisu. Zadośćuczynienia pogwałconego przez Niemców prawa międzynarodowego dokonałoby się przez oddanie sporu francusko niemieckiego do trybunału haskiego. Francja i Niemcy musiałyby się zobowiązać, iż zastosują się do wyroku. W międzyczasie działałyby prowizoryczne gwarancje bezpieczeństwa, przewidujące ustanowienie specjalnych oddziałów wojskowych państw gwarantów paktu locarneńskiego, t. j. Anglji i Włoch w strefie zdemilitaryzowanej.

Istotne gwarancje bezpieczeństwa nad Renem wyraziłyby się w zawarciu paktu lotniczego. Pozatem W. Brytanja miałaby się zgodzić na zawarcie z Francją i Belgją układów wojskowych, zapewniając swą pomoc w razie wyraźnego ataku Niemiec na te państwa. Układy te wobec nieuczestniczenia w nich Niemiec miałyby charakter prawdziwych sojuszów wojskowych. St. Brice uważa, iż na zmianę stanowiska Anglików wpłynąć miało nieugięte i bezkompromisowe stanowisko von Ribbentropa.

„Excelsior" donosi, że kompromis przewidywać ma zwołanie w maju konferencji już z udziałem Niemiec, któraby obradowała na podstawach, będących wynikiem wspólnego porozumienia między głównemi państwami locarneńskiemi.

Zdaniem „Oeuvre" termin ten wyznaczony został przez Flandina, który nie chciał się zgodzić na rozpoczęcie rozmów z Niemcami przed ukończeniem wyborów we Francji.

Londyn, 19. 3. (Tel. wł. O.) Pierwsza przybyła do pałacu św. Jakóba, gdzie wyznaczone zostało posiedzenie Rady Ligi Narodów, delegacja niemiecka z ambasadorem von Ribbentropem na czele. Prywatne posiedzenie Rady rozpoczęło się o godz. 10.25. Koła niemieckie oświadczają, że mowa von Ribbentropa trwać będzie pół godziny i składać się ma z dwóch części: pierwsza podzielona będzie na 7 punktów, w drugiej, która ma mieć charakter wybitnie polityczny, von Ribbentrop wskaże na to, iż rezolucja, któ ra ma być uchwalona, stanowić będzie jedynie moment przejściowy w całokształcie wydarzeń.

Bandyci abisyńscy wymordowali
obsługę ambulansu holenderskiego

Dżibuti, 19. 3. (PAT). Według opowiadań podróżnych, przybyłych z Addis Abeby, banda, grasująca na północ od Ualdia zaatakowała niedawno i rozgrabiła ambulans holenderski na froncie tigrejskim. Przydzielony do ambulansu tłumacz abisyński został jakoby zabity, a jeden z członków misji holenderskiej lekko ranny. Dokładnych szczegółów tego ataku brak jeszcze w Addis-Abebie. Zdaje się jednak, że wskutek posuwania się wojsk włoskich, ambulans zmuszony był zmienić swe miejsce w drodze, wiodącej przez pustynne okolice. Misja holenderska została zaatakowana przez oddział szczepu, Raiaballs lub Azebougallas mających opinję groźnych.

Wiadomość o napadzie wywołała poruszenie w kołach Czerwonego Krzyża, które pozatem nie posiadają wiadomości o losie lekarza greckiego Dacjosa, kierownika jednego z ambulansów abisyńskich. Krąży pogłoska o jego śmierci, nieznane są natomiast okoliczności, w jakich śmierć nastąpiła.

Według informacyj z tego samego źródła, powstanie w prowincji Godzam trwa nadal, chociaż w mniejszych rozmiarach. Główna sprężyna powstania Dedżas Gassassah wciąż jeszcze przebywa na wolności, a rząd polecił wszcząć rokowania o poddanie się Gassassah. Misja ta nie została dotychczas uwieńczona powodzeniem.

Ksiądz przytrzymany za podburzające przemówienie

Stanisławów, 19. 3. (PAT). W Podmichałowicach pow. Rohatyn, w czasie akademji ku czci Tarasa Szewczenki w lokalu Proświty, wygłaszał przemówienie ksiądz gr. kat. Stefan Baśladyński, z klasztoru Bazylianek. — Przemówienie miało charakter podburzający, przyczem mówca pominął tekst cenzurowany.

Policja zarządziła przerwanie akademji, a ks. Baśladyński został przytrzymany i oddany sądowi grodzkiemu w Bursztynie. Prokurator areszt

Aresztowania Żydów w Łodzi

Łódź, 19. 3. (PAT). W związku z akcją protestacyjną i strajkiem, zorganizowanym przez organizacje żydowskie na znak protestu przeciwko wystąpieniom antyżydowskim i projektowi zniesienia uboju rytualnego, doszło w Łodzi do zajść, w których wyniku zatrzymano 50 żydów. Po przeprowadzonej wczoraj przed sądem starościńskim rozprawie, 37 osób skazano za terroryzowanie kupców i pobicie na kary aresztu od 1 do 14 dni.

Wielka katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą

Bydgoszcz, 19. 3. (PAT). Wczoraj wieczorem na szosie Bydgoszcz—Koronowo wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód, którym jechał rejent Kosidowski, burmistrz z Koronowa, wraz z synem, uczniem gimnazjalnym i służącą Gertrudą Modrak, wskutek defektu kierownicy wpadł na drzewo. Szofer Fr. Burda poniósł śmierć na miejscu, syn zaś rejenta zmarł wskutek odniesionych ran w drodze do szpitala. Rejenta Kosidowskiego i służącą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Lwów, dnia 19. marca 1936 r.

Przestępstwo narodowe

Zmuszeni jesteśmy poruszyć dziś sprawę, która dotyczy najżywotniejszego interesu polskiego w Wsch. Małopolsce, a nie jest dostatecznie doceniona i dopilnowana przez społeczeństwo polskie.

Idzie o stan posiadania ziemi. Nie trzeba szerzej uzasadniać prawdy, że ten przedewszystkiem panuje na danym obszarze, kto posiada całość lub większość ziemi. W Wsch. Małopolsce ziemia w większości należy do Polaków i to poniekąd równoważy stosunek ilościowy ludności polskiej na tym obszarze. Było zawsze i jest nadal naczelnym obowiązkiem polityki polskiej ten stan rzeczy odnośnie do posiadania ziemi nietylko utrzymać, ale i polepszyć. Ponieważ duża część ziemi znajdującej się w ręku polskim należy do t. zw. wielkiej własności — istnieje możliwość zwiększenia ilości ludności polskiej w Wsch. Małopolsce przez celowe rozparcelowanie zbywającego obszaru wielkiej własności. Akcja ta musi być otoczona największą troską przedewszystkiem społeczeństwa polskiego. Żaden szczegół nie może wymykać się tu z pod kontroli opinji publicznej.

„Ziemia polska tylko dla Polaków" — oto hasło, którego przestrzegać musimy wszyscy, a w pierwszym rzędzie ci, w których ręku ziemia ta się znajduje.

Niestety sytuacja gospodarcza państwa nie pozwala na pełne realizowanie programu w tym zakresie. Z tem większą opieką spotykać się musi inicjatywa prywatna, której celem jest takie parcelowanie ziemi w Wsch. Małopolsce, aby nasze interesy nie zostały narażone na szwank. Jak wiadomo w tym kierunku działa Polskie Towarzystwo Parcelacyjne, borykające się jednak z dużemi trudnościami finansowemi.

Tem więc większa odpowiedzialność spada na tych właścicieli ziemskich, których ziemia została przeznaczona na parcelację, aby nie utrudniali, jeśli wręcz nie nieumożliwiali akcji Pol. Tow. Parcelacyjnego.

I tu właśnie dochodzimy do sedna — niestety nader smutnego — całej sprawy. Oto znajdują się Polacy, którzy nie czekając na parcelację wyznaczoną już zresztą przedtem — sprzedają ziemię w obce ręce, zaprzepaszczając bodaj raz na zawsze na tym odcinku polski stan posiadania.

Aby nie być gołosłownymi przytaczamy jeden z licznych niestety przykładów, jakie zdarzyły się w ostatnich czasach: oto zgodnie z planem parcelacyjnym na t. zw. wykazie imiennym znalazło się 200 ha ziemi majątku pp. Gnoińskich z Nowego Sioła (pow. lubaczowski), które w najbliższym czasie miało rozparcelować Pol. Tow. Parcelacyjne. I oto pp. Gnoińscy — sprzeniewierzając się zasadzie najświętszego obowiązku narodowego — przeprowadzili t. zw. dziką parcelację we własnym zakresie i około 100 ha ziemi polskiej sprzedali w obce ręce.

Fakt ten podajemy do publicznej wiadomości tak, jak podawać będziemy każdy inny analogiczny wypadek, uważamy bowiem — zgodnie z całą opinją polską — że tego rodzaju przestępstwo narodowe winno znajdować się napiętnowane pod publicznym pręgierzem.

Niema żadnego — ale dosłownie żadnego — usprawiedliwienia dla Polaka, który sprzedaje dzisiaj choćby jedną piędź ziemi w Wsch. Małopolsce w obce ręce. Kwalifikuje się to jako zbrodnia, której dla żadnych względów tolerować nie wolno. Mamy w ewidencji kilka podobnych faktów, narazie dostatecznie jeszcze niestwierdzonych, których w imię interesu polskiego na tej ziemi — nie będziemy ukrywali, ale ujawnimy je z pełnem poczuciem odpowiedzialności, aby stało się wiadomem, kto sprzedaje polskość w Wsch. Małopolsce w niepowołane ręce.

Warunki parcelacyjne Pol. Tow. Parcelacyjnego nie odbiegają od warunków obowiązujących na rynku cen. Jeśli nie wszystkie wydzielone do parcelacji obszary mogą być odrazu sprzedane, to jedyną przyczyną opóźnienia jest tylko brak odpowiednich funduszów w Pol. Tow. Parcelacyjnem. Nie upoważnia to jednak nikogo do sprzedawania ziemi dzikim systemem w obce ręce.

Wiemy, że takie wypadki stają się coraz częstsze. Ostrzegamy przed niemi zarówno opinję publiczną, jak i tych, którzy mają smutną odwagę zaprzedawać polskość naszej ziemi. Do walki z tem gorszącem zjawiskiem wystąpimy z całą, bezwzględną stanowczością, wprowadzając w ten sposób publiczną kontrolę nad frymarczeniem polską ziemią.

Apelujemy do wszystkich polskich organizacyj społecznych, aby w tej doniosłej akcji przyszły nam z pomocą, rejestrowały fakty sprzedawczykostwa, które zawsze gotowi jesteśmy opublikować. Piętno wybite na czole ludzi, którzy nie przestrzegają zasady karności i obowiązku narodowego — stanie się głośnem ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy z pod tej zasady zamierzaliby się wyłamać.

MARIAN CZEREŃSKI

WŁAŚCIWA PŁASZCZYZNA

Bez żadnego uzasadnienia, w sposób zupełnie sztuczny rozdęta została sprawa uboju rytualnego do rozmiarów wydarzenia politycznego. Wyczuwa się nawet zamierzenia oceniania ludzi i ich stosunku do wielu spraw zupełnie z daną sprawą niezwiązanych wedle tego, czy są zdecydowanymi przeciwnikami uboju rytualnego.

Przyznać należy, że przyczyniły się do wytworzenia takich nastrojów obie strony, tj. zwolennicy dotychczasowego stanu rzeczy, zwłaszcza Żydzi, oraz jego przeciwnicy. Żydzi przez swą prasę, postawę swych organizacyj uczynili ze sprawy uboju niemal sprawę zamachu na swobodę wyznania i prawa obywatelskie. Puszczono w ruch cały aparat gmin wyznaniowych, stowarzyszeń, stworzono specjalną literaturę dla uzasadnienia konieczności utrzymania uboju rytualnego, angażując w to nawet powagi naukowe.

Strona przeciwna zaś w atmosferze walki, również zdawała się zapominać o właściwych racjach uporządkowania sprawy uboju zwierząt wogóle. Dla zaciemnienia horyzontu dołączyła się jeszcze w sposób bardzo poważny atmosfera, wytwarzana przez pewną znaną część prasy, która, podobnie jak Żydzi, ze sprawy tej uczyniła zagadnienie polityczne.

Prasa ta chce koniecznie postawić zagadnienie w następujący sposób: kto nie wypowiada się wyraźnie przeciw ubójowi rytualnemu, ten jest oczywiście wrogiem narodu polskiego, masonem, człowiekiem niepewnym, podejrzanym itd., — w każdym razie deklaruje się jako filosemita.

Tymczasem sprawa jest wyraźna. Ma ona swoją wymowę czysto gospodarczą, to jest wpływ na kształtowanie się cen mięsa i wpływ na handel bydłem. Posiada również swoje znaczenie kulturalne.

Niewątpliwie nie jest łatwo pogodzić się z tem, by przyzwyczajenia z przed wielu stuleci, mające swe źródło w innych zupełnie i specyficznych warunkach czysto sanitarnych, miały mieć zastosowanie w XX. stuleciu, stuleciu postępu, by normy zwyczajowe, obowiązujące w epoce kamienia, miały zastosowanie w epoce elektryczności. Taki konserwatyzm zwyczajowy nabiera znaczenia przesądu raczej, niż wierzenia. Wierzenia religijne w świecie chrześcijańskim nie uległy zmianie, a przecież wiele zwyczajów i przepisów uległo w związku z postępem nauki bardzo poważnemu przekształceniu, przez co w niczem nie ostały ani na jotę naruszone zasady wiary.

Tego dotrzymania kroku w postępie kulturalnym ma prawo oczekiwać społeczeństwo od ludności żydowskiej. Na szerokim świecie Zachodu, na ogromnych przestrzeniach Ameryki trudno jest spotkać chałat i inne akcesorja widomej przynależności do wyznania mojżeszowego. A przecież nie może to oznaczać, że Żydzi we Francji, Niemczech, Anglji, czy Ameryce przestali być religijni, lub zmienili wyznanie. Ilość synagog w tych krajach wówi dowodnie o tem, że Żydzi pozostali tam wierni swemu wyznaniu.

Nie można się też zbytnio dziwić, że część społeczeństwa polskiego widzi w obronie uboju rytualnego obronę i usprawiedliwienie wstecznictwa.

Wszystko to jednak, tj. ani względy gospodarcze, ani kulturalne nie przemawiają za tem, by sprawę uboju rytualnego uznać za zagadnienie polityczne. Należy temu zagadnieniu przywrócić jego właściwą miarę.

Należy powiedzieć wyraźnie, że ubój rytualny jest anachronizmem, że kłóci się z postępem i kulturą, że pozwala istnieć obyczajom, w innej rzeczywistości powstałym i uświęconym, nadając im dzisiaj cechy przesądu, że wreszcie obciąża poważnie zarówno konsumenta, jak producenta i stanowi przeszkodę w uporządkowaniu handlu mięsem.

Rabini zgodnie stoją jednak na stanowisku, że ubój rytualny jest istotnie zagadnieniem religijnem.

W tej sytuacji można szukać takiego wyjścia, by — nie naruszając praw kultu religijnego — wyzwolić ogół społeczeństwa od obciążeń, wynikających z zezwolenia na ubój rytualny. Tak też należy rozumieć intencję poprawek rządowych do ustawy, które idą w tym kierunku, by do projektu ustawy o uboju wprowadzić przepisy, zezwalające na ograniczony ubój rytualny w zarządzie i na odpowiedzialność wyłącznie zainteresowanych wyznań. Musi być ocalony interes gospodarczy producenta i konsumenta, jako interes najszerszy — przedewszystkiem. Nie wyklucza to jednak zezwolenia na stosowanie odmiennych od powszechnych norm w dostarczaniu mięsa konsumentowi żydowskiemu, jeśli decyduje się on duży koszt tych norm ponosić.

T.

Obozy pracy w Niemczech

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Berlin, w marcu.

Wycieczkę do obozu pracy zorganizowała instytucja podobna do naszego Biura Propagandy Turystycznej m. Warszawy. Nazywa się to tutaj Berliner Verkehrs-Verein (Auslände Dienst), które gorąco polecam każdemu, kto przyjeżdża do Berlina i chciałby poza restauracjami i sklepami coś niecoś zobaczyć. Biuro to bowiem zadaje sobie bardzo wiele trudu, aby cudzoziemcom na terenie Berlina ułatwić zaznajomienie się z tem, czem są dzisiejsze Niemcy. Dodać muszę, że wszelkie usługi są bezpłatne.

Ale wróćmy do obozów pracy. Polska przedewszystkiem zastanowi, dlaczego imienia Majkowskiego? Otóż Hans Majkowski jest jednym z patronów obecnego regime'u, który życiem swem przypłacił walkę o to, aby władza dostała się w ręce obecnego rządu. Zginął w czasie walk ulicznych.

Obóz sam składa się z szeregu parterowych budynków drewnianych, przenośnych, ustawionych w prostokąt. Na dziedzińcu skoczek, pośrodku maszt dla flagi. O tem, że wszystko aż się świeci od czystości, można nie wspominać — leży to w naturze Niemców. A przytem panuje tu dyscyplina wojskowa, ponieważ obozy pracy w Niemczech są wstępem do służby wojskowej. Każdy po dojściu do 19 lat, musi odbyć 6-miesięczną służbę w obozie pracy. Chyba, że stan jego zdrowia na to nie pozwala. Dopiero potem idzie do wojska.

Każdy obóz przystosowany jest na 150 chłopców, obozów jest 1.300, praca trwa 6 miesięcy. W ten sposób corocznie w Niemczech 400.000 młodych chłopców otrzymuje odpowiedni trening półwojskowy.

Tryb życia niesłychanie prosty, a nawet surowy. Od 5—6 rano do 7 wieczorem praca, ćwiczenia, sport. Po kolacji współżycie towarzyskie. To znaczy, że taki chłopiec nie może sobie np. robić w tym czasie, co mu się podoba, ale musi dostosować się do życia wspólnie z innymi. Zawiązują się tu więc różne kółka i grupy: muzyczne, literackie, ogólnokształcące, sportowe itp. Niemiec musi być członkiem jakiegoś Verein'u i tę zasadę wpaja mu się od młodości. Niech nie chodzi „luzem", niech nie będzie tym, którego indywidualne pojecia czy upodobania odsuwają od innych. Tu jest to źle widziane. To jest niespołeczne. „W jedności siła" — oto zasada, której muszą się podporządkować wszyscy w Niemczech.

Roboty są różne: budowa dróg, meljoracje, drobny przemysł, praca na roli. Zależy to od okolicy, w jakiej obóz pracy się znajduje. Zresztą obozy są lotne, mogą łatwo zmieniać miejsce.

Ciężka fizyczna praca i jednakowe warunki życia zacierają wszelkie różnice stanowe. Tu np. przy umacnianiu faszyną wielkiego kanału pracowało na pewnym odcinku 6 chłopców, z których dwóch robotników fabrycznych, jeden prawnik, jeden buchalter, jeden szewc, a jeden kuchcik. Tutaj wszyscy razem w gumowych butach po pas grzebali się w błocie, wbijali pale, zakładali faszynę i, muszę powiedzieć, wszystko to robili „na wesoło", obrzucając się dosyć niewyszukanemi dowcipami, mimo, że robota była ciężka. Szczególnie dla prawnika i buchaltera. Jako zapłatę otrzymują wszyscy po 25 fenigów dziennie. Jako nagrodę — urlop jednodniowy, raz na dwa tygodnie, w sobotę lub w niedzielę.

Społeczne znaczenie obozów pracy dla obecnego regime'u i ich wartość pod względem przysposobienia wojskowego nie ulega najmniejszej wątpliwości.

T. M. S.

Minister Beck wyjaśnia stanowisko Polski wobec remilitaryzacji Nadrenji

Londyn, 18. 3. (Tel. wł. O.) W toku dyskusji, jaka toczyła się dzisiaj na posiedzeniu Rady Ligi, zabrał również głos min. Beck, który określił stanowisko polskie wobec paktów locarneńskich.

Wkroczenie wojsk niemieckich — mówił m. in. min. Beck — jest faktem, któremu nikt nie zaprzecza i który Rada winna stwierdzić. Jeżeli chodzi o okoliczności, w których fakt ten nastąpił, sądzę, iż ocena tego zagadnienia należy do sygnatarjuszy paktu reńskiego. Pozwolą mi Panowie przy tej okazji powiedzieć kilka słów natury ogólnej na temat umów locarneńskich, które są podstawą rozpatrywanego przez nas zagadnienia.

Jest faktem powszechnie znanym, że w moim kraju umowy te nie były powitane przychylnie. Jeżeli z jednej strony wywołały one w swoim czasie zastrzeżenia w opinji polskiej, z uwagi na to, iż stwierdzając gwarancje specjalne dla stabilizacji politycznej nad Renem, mogły równocześnie wywołać wrażenie istnienia w Europie wschodniej bardziej wątpliwego bezpieczeństwa, o tyle z drugiej strony, dzięki wspólnym wysiłkom rządu francuskiego i polskiego, możliwem było utrzymanie sojuszu polsko-francuskiego przez włączenie go do całokształtu umów z roku 1925 pod postacią układu o wzajemnej pomocy. Dzięki współdziałaniu obu rządów, sojusz ten, który poprzedził układy locarneńskie, pozostał i pozostanie nadal w mocy.

Belgja — drugi kraj bezpośrednio zainteresowany w rozpatrywanem przez nas zagadnieniu — nie jest związany z Polską żadnym specjalnym układem politycznym. Jednak odwieczna przyjaźń, łącząca oba nasze narody, nakłada na nas obowiązek ustosunkowania się do interesów Belgji z jaknajwiększą uwagą.

Jeżeli chodzi o Polskę, to wskutek wymienionych pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką w styczniu 1934 roku deklaracji sytuacja została poprawiona. Deklaracje te, negocjowane w atmosferze wzajemnego zaufania i wynikające z obustronnej stanowczej decyzji zapewnienia pokoju na wspólnej granicy, pozwoliły na ustalenie pomiędzy Polską a Niemcami stosunków, opartych na wzajemnem poszanowaniu. Słowa, poświęcone Polsce w przemówieniu kanclerza Rzeszy z dnia 7 marca r. b., są dowodem woli utrzymania przez rząd Rzeszy przyjętych wobec nas zobowiązań i określają równocześnie ducha, w którym zamierza je stosować.

Ostatnie wypadki dały powód do żywych dyskusyj na temat paktu francusko-sowieckiego. Pragnę oświadczyć, że pakt ten, zawarty pomiędzy Francją a Związkiem Sowietów, pakt, w którym Polska nie uczestniczy, podobnie jak w pakcie reńskim, nie mógł zmienić w niczem zobowiązań i praw, wynikających dla Polski z układów, podpisanych uprzednio. W stosunku do Związku Sowieckiego zobowiązania Polski zostały w ciągu ubiegłych lat sformułowane w pakcie o nieagresji i w protokole londyńskim o określeniu napastnika. Oba te układy, podpisane przez Polskę w celu skonsolidowania bezpieczeństwa w Europie wschodniej nie przestały być dla nas wyrazem naszej woli utrzymania trwałych stosunków dobrego sąsiedztwa z naszym sąsiadem wschodnim.

Na zakończenie tego oświadczenia pragnę wyrazić swoje zadowolenie sposobu zebrania się rady Ligi w Londynie w atmosferze lojalności i poczucia rzeczywistości, które charakteryzują naród brytyjski. Jestem przekonany, że zadanie Rady zostało w ten sposób ułatwione.

Rząd polski i opinja publiczna w Polsce przywiązują największą wagę do konsolidacji normalnych stosunków między krajami europejskiemi, co stanowi istotny warunek bezpieczeństwa w Europie. Temu warunkowi nie może się stać zadość, o ile nie będzie ściśle przestrzegana zasada, której rząd polski zawsze bronił, a mianowicie, że interesy jakiegokolwiek kraju niezależnie od jego znaczenia, nie mogą stanowić objektu negocjacji międzynarodowej bez udziału i bez zgody zainteresowanego. Jedynie zastosowanie tej zasady przyczynić się może do przywrócenia i skonsolidowania międzynarodowego zaufania, które jest podstawą bezpieczeństwa.

Przed min. Beckiem przemawiali: min. Eden i amb. Grandi, następnie zaś min. Munch (Danja), Titulescu (Rumunja) i Monteiro (Portugalja), poczem przewodniczący posiedzenie zamknął.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Stanisław z Ziemblic Bogusz

kapitan rez. i ziemianin, zasnął w Panu w 40 roku życia.

Syn Stanisława i Konstancji z Russockich, był potomkiem starych i zasłużonych rodów, o wielkich rycerskich i obywatelskich tradycjach, które były dlań drogowskazem życiowym.

Wzięty po maturze w r. 1915 do wojska, poświęcił się lotnictwu i przebywał na froncie rosyjskim i włoskim. Przełom w r. 1918 kieruje Go do kraju, już z Krakowa z pułk. Sikorskim odbywa pierwszy swój lot w wolnej Polsce do zaskoczonego inwazją Lwowa. Z śp. Bastyrem i Idzikowskim tworzą pamiętną ze swej brawury i poświęcenia eskadrę lotniczą Obrony Lwowa, za co odznaczony został „Orlętami" i Krzyżem Obrony Lwowa. Zapisał się też chlubnie w bolszewickiej potrzebie. Po ukończeniu wojny wstępuje w r. 1922 w związek małżeński z Anną z Czaykowskich i osiada na roli w Kowalówce. Stara się podnieść zniszczoną wojną majętność, bo ryka się z trudnościami i przeciwnościami. Pomny obowiązków kresowca, oddaje się pracy społecznej i obywatelskiej. Jest karnym członkiem Zw. Ziemian i O. T. R-u, zakłada miejscowy Zw. Rezerwistów i oddaje się gorliwie idei L. O. P. P-u. Na tym polu dokonywa istotnie wiele — zakłada i organizuje kursa szybowcowe, był ich instruktorem w Tarnopolu, w Kowalówce stwarza lotnisko.

Najlepszy syn, mąż i ojciec, żywił dla ludzi bezmiar życzliwości i niewyczerpaną uczynność. Nie ukrywał swych przekonań i zasad, opartych na głębokiej religijności i przywiązaniu do kultury narodowej, a łączył z tem dar towarzyski, serdeczne obejście z każdym i takt. Jego prawość i szlachetność zjednały Mu sympatję i szacunek. Z wiary gorącej płynęła iście chrześcijańska cierpliwość, z jaką znosił cierpienia i poddanie, gdy oddawał Bogu ducha.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Przyjazd delegacji niemieckiej do Londynu

Londyn, 18. 3. (Tel. wł. O.) Na lotnisku Croydon wylądował o godz. 18 samolot, którym przybyła delegacja niemiecka z ambasadorem Ribbentropem na czele.

W skład delegacji niemieckiej wchodzą następujące osoby: przewodniczący von Ribbentrop, radcowie Woermann Wingen, dr. Schmidt, von Schmieden, sekretarz Kordt, dr. Thorner i referent prasowy dr. Roettiger.

Prócz wyższych urzędników Wilhelmstrasse oraz dwóch osobistych adjutantów Ribbentropa, przybyło do Londynu 10 osób „technicznego personelu". Na uwagę zasługuje przytem obecność dyrektora ministerjalnego Dieckhoffa. Jest on kierownikiem trzeciego wydziału urzędu spraw zagranicznych, do którego należą przedewszystkiem sprawy imperjum brytyjskiego oraz zagadnienia żeglugi morskiej.

Zw. Obrońców Lwowa piętnuje oszczerczy artykuł „Czasu"

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku stwierdza, że jedyną odznaką pamiątkową za okres walk o Lwów między 1 a 22 listopada 1918 roku jest Krzyż Obrony Lwowa.

„Orlęta" jako odznakę pamiątkową ustanowił i nadawał swoim żołnierzom śp. gen. broni Tadeusz Rozwadowski za udział w bojach w późniejszym okresie oblężenia Lwowa i walk o Ziemię Czerwieńską. Z chwilą śmierci gen. Rozwadowskiego nikt nie był uprawniony do nadawania tej odznaki pamiątkowej.

Nie wdając się w polemikę z tendencyjnym artykułem „Czasu" Stańczyków z dnia 17 marca br., Związek Obrońców Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że osoby w mieszane w nieprawne rozdawnictwo odznaki pamiątkowej „Orląt" nie brały udziału w obronie Lwowa, ani nie były i nie są członkami Związku Obrońców Lwowa.

Sprawą treści oszczerczego artykułu w „Czasie" w stosunku do społeczeństwa Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej zajmie się Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

KTO BYŁ AUTOREM ARTYKUŁU W „CZASIE"?

Dowiadujemy się, że autorem artykułu w „Czasie", który wywołał w całej Wschodniej Małopolsce powszechne wzburzenie, a który ukrył się pod pseudonim „Grabiec", jest podobno współpracownik „Czasu" pan hrabia Henryk Łubieński.

Uchwalenie poprawek rządowych do ustawy o uboju zwierząt

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł. — mg.) Na posiedzeniu popołudniowem komisja administracyjno - samorządowa prowadziła dalszą debatę nad art. 5 projektu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Przemawiali kolejno posłowie Sommerstein, Pacholczyk i Szalewicz.

Pos. Zdzisław Stroński zgłosił poprawkę, umożliwiającą dostosowanie mięsa do warunków eksportowych. Jako poseł polski, mówca musi z całą stanowczością odeprzeć to, co dziś powtórzył pos. Rubinstein — grożenie światowem żydowstwem. Nas to światowe żydowstwo zupełnie nie obchodzi. I niech panowie powiedzą swym przyjaciołom zagranicznym, by do naszych spraw nie usiłowali się wtrącać.

Pos. Światopełk-Mirski zgłasza poprawkę, umożliwiającą gminom na terenie całej Rzeczypospolitej znoszenie uboju rytualnego normalną drogą uchwał tam, gdzie żydzi stanowią mniej, niż 15 procent ludności.

Po przemówieniu referenta pos. Dudzińskiego przystąpiono do głosowania. Odrzucono najdalej idący wniosek pos. Prystorowej o skreślenie art. 5-go w brzmieniu rządowem, odrzucono również wszystkie wnioski pos. Sommersteina, przyjęto poprawkę pos. Strońskiego. Przyjęto dalej poprawkę pos. Światopełk-Mirskiego, oraz kilka innych drobniejszych.

Min. Poniatowski ponawia sprzeciw rządu co do przyjętych świeżo poprawek. Pos. Dudziński składa referat, ponieważ został przegłosowany. Na referenta na plenum Sejmu został obrany pos. Puławski.

KOMISJA BUDŻETOWA SEJMU

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł. — mg.) Dziś popołudniu odbyło się pod przewodnictwem pos. Świdzińskiego posiedzenie komisji budżetowej Sejmu. Po referacie pos. Sikorskiego przyjęto rządowy projekt ustawy o zaciąganiu pożyczek na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon. Następnie po referacie pos. Starzaka uchwalono projekt ustawy o zaciąganiu pożyczek na cele inwestycyjne przedsiębiorstw PKP.

PLENUM SEJMU W PIĄTEK

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł. — mg.) Marszałek Car zwołał posiedzenie plenarne na piątek 20 bm. na godz. 16-tą.

Porządek tego posiedzenia nie został jeszcze ustalony, przypuszczać jednak należy, że na posiedzeniu tem złożone będzie sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej o projekcie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Odznaczeni Orderem Odrodzenia Polski

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł. — mg.) „Monitor Polski" zamieszcza następującą listę odznaczonych w dn. 19 marca przez P. Prezydenta Rzplitej:

Krzyżem komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski: za wybitne zasługi dla państwa: dr. Konstantego Chylińskiego, b. podsekretarza stanu w Min. W. R. i O. P.; za wybitne zasługi na polu pracy naukowej: Kazimierza Sławińskiego, prof. zwycz. Uniw. S. B.

Krzyż komandorski Orderu Odrodzenia Polski: inż. Karolowi Bohdanowiczowi (Kraków), Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu (Kraków), Teodorowi Witulskiemu (Warszawa), dr. Marcinowi Woyczyńskiemu (Wilno).

Krzyż oficerski Orderu Odrodzenia Polski: Witoldowi Berdetsonowi (Warszawa), dr. Karolowi Skrowaczewskiemu (Lwów), ks. Stefanowi Downarowi (Zbrachlin). Cezarowi Jellencie (Warszawa).

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Po miejscami mglistym ranku pogoda naogół słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Nocą przymrozki (silniejsze w górach), dniem temperatura do 10 st.

Syn Primo de Rivery uwięziony



Przywódca hiszpańskich faszystów, Antonio de Rivera, syn byłego dyktatora został aresztowany.

Kinematografja w Chinach

Kinematografja powstała w Chinach później, niż w innych krajach. Poraz pierwszy kinematograf przekroczył „mur chiński" na początku naszego stulecia, importowany przez Szwedów, ale nie przypadł Chińczykom do gustu. Początek prawdziwej kinematografji chińskiej datuje się z roku 1922, kiedy to syn pierwszego prezydenta Republiki Chińskiej wykonał oryginalny film pt. „Ofiara Wampira". Dzisiaj posiadają Chiny 55 stale produkujących wytwórni filmowych, zasilających rynek krajowy. Przeciętnie produkcja roczna wynosi około 200 filmów rozrywkowych i naukowych. W roku 1935 wyprodukowano 31 filmów dźwiękowych.

Najpopularniejsze chińskie gwiazdy filmowe, to Raymond King, Tong Chiech, Hang-Lang-Keng i mała Li-Kong. Koszt produkcji normalnego filmu w Chinach wynosi przeciętnie 50 tysięcy złotych dla filmu dźwiękowego i 15 tysięcy dla filmu niemego. Gaże głównych bohaterów nigdy nie przekraczają 2.500 złotych. Reżyserowie chińscy pracują nader oszczędnie; dla filmu o 3.000 metrów żaden z nich nie zużyje więcej, niż 4.000 metrów negatywu.

Walka w przestworzach o „Niebieską Wstęgę" Oceanu

Od czasu epokowego przelotu Lindbergha przez ocean Atlantycki, wielkie państwa lotnicze nie ustają w pracy nad wytyczeniem regularnej i najszybszej linji lotniczej, łączącej Stary i Nowy Świat.

Trzy drogi przelotu brane są pod uwagę. Pierwsza — to szlak arktyczny, idący przez Szkocję, Islandję, Grenlandję. Ta trasa powietrzna góruje nad pozostałemi dwiema, gdyż długość jej nad wodami oceanu nie przekracza 1.100 km., obciążone jest jednak bardzo poważnym minusem bliskości bieguna północnego, co stwarza wysoce niesprzyjające warunki atmosferyczne. Druga droga przelotu przez Atlantyk — to łuk wielkiego koła, zakreślonego z Paryża do New Yorku poprzez Irlandję, liczący 5.600 km., z czego nad oceanem, pomiędzy Irlandją a Nową Szkocją — 3.000 km. Ale i ta droga, podobnie jak pierwsza, ma niedogodne warunki atmosferyczne: gwałtowne wiatry, deszcze i mgły. Trzecia droga nad Atlantykiem — to trasa, leżąca bardziej na południu, z punktami lądowania na Azorach i Bermundach, złożona z trzech przelotów: Portugalja—Azory (1900 km.), Azory—Bermudy (3.150 km.), Bermudy—Stany Zjednoczone (1.250 km.). Ta trasa, mimo że jest najdłuższa — 6.300 km., najbardziej nadaje się do lotów nad oceanem.

Pięć wielkich państw lotniczych przygotowuje się do rozgrywki o lotniczą „Wstęgę Niebieską" Atlantyku: Stany Zjednoczone A. P., Niemcy, Anglja, Włochy i Francja.

Amerykanie przeznaczają do lotu nadoceanicznego wielkie 50-tonowe hydroplany „Glenn-Martin", obliczone na 50 pasażerów. Szybkość tych olbrzymów-samolotów wynosi 275 km. na godzinę. Trasa amerykańskich hydroplanów, któraby szła z New Yorku do Londynu, mogłaby być pokryta w ciągu jednego dnia, oczywiście, bez lądowania po drodze. Amerykanie wyznaczyli już nawet teoretyczną cenę tego przelotu, stosunkowo niewysoką, bo 85 dolarów. Przy zwiększonej frekwencji cena ta mogłaby nawet spaść do 53 dolarów, co byłoby możliwe przy 12 przelotach dziennie. Do zorganizowania tej liczby przelotów potrzebna byłaby flota powietrzna, złożona conajmniej z 200 jednostek.

Niemcy mają dwie koncepcje organizacji nadoceanicznych lotów: podróż sterowcami, które doskonale już zdały egzamin z przelotów nad Atlantykiem południowym, i hydroplanami. Poza sterowcem „Zeppelin 127" niedługo zostanie użyty do regularnych połączeń Europy z Ameryką wykańczany pośpiesznie w hangarach Friedrichshafen „Zeppelin 129". Punktem odlotu będzie albo samo Friedrichshafen albo Sewilla, gdzie już budowane są w tym celu olbrzymie hangary. Dla urzeczywistnienia komunikacji hydroplanowej przygotowują Niemcy hydroplany „Dornier 18" o sile 600 kw. i szybkości 200 km. na godz. Transoceaniczne aparaty byłyby wyrzucane przez katapulty z pokładu transportowców lotniskowych w pobliżu Azorów.

Angielskie plany powietrznej komunikacji transatlantyckiej są niezwykle fantastyczne. Mianowicie projektowane są niewielkie wodnosamoloty „Short Mayo" czteromotorowe, które, jako zbyt ciężkie do samodzielnego oderwania się od wody, mają być przytwierdzone do wielkiego hydroplanu czteromotorowego o sile 670 kw. W chwili, kiedyby duży hydroplan osiągnął wysokość 3.000 metrów, „Short Mayo" oderwałby się od niego i poszybował sam w przestworza. Projekt ten jest na papierze, a pierwsze próby mają być dokonane już niedługo.

Włosi wykańczają w swych warsztatach czteromotorowe jednopłatowce „Piaggio-Pegna 23", które mają osiągnąć szybkość 400 km. na godz. i promień lotu 5.000 km. Próby z aparatami tego typu mają nastąpić w najbliższym czasie.

Francja, której największy w świecie wodnosamolot „łódź latająca" „Lieutenant-de-Vaisseau-Paris" po poważnych uszkodzeniach w porcie znajduje się w porcie Florydy w naprawie, przygotowuje ponadto dwa hydroplany tego samego typu. Linja francuska, będzie, prawdopodobnie, szła przez Azory i Bermudy, gdyż do nieprzerwanego lotu nad północnym Atlantykiem nie jest jeszcze przygotowana.

Tak więc wkrótce rozpocznie się wyścig powietrzny o zdobycie „Niebieskiej Wstęgi" **M. D.**

Z Jarosławia

ZJAZD PREZESÓW URZĘDÓW ROZJEMCZYCH. W Jarosławiu odbył się zjazd 26 prezesów urzędów rozjemczych z udziałem p. wojewody lwowskiego. Rzeszowski urząd rozjemczy został przez p. wojewodę wyróżniony za sumienną pracę i zajął pierwsze miejsce wśród obecnych na zjeździe.

———

Samobójca - recydywista

Przed sądem w Londynie staje obecnie przestępca, odpowiadający za niezwykle pomysłowe oszustwo. Człowiek ten, nazwiskiem Thomas Lidowe jest oskarżony o prowadzenie wielkopańskiego trybu życia w ciągu lat jedenastu, dzięki 57 zamachom samobójczym. Lidowe rzucił się cztery razy do Tamizy, trzy razy w fale morskie, dziewięć razy otwierał sobie żyły, trzydzieści połykał rozmaite trucizny, mając specjalną predylekcję dla weronalu i jeszcze kilkanaście innych metod służyło mu do tego samego celu. Jako pole swojej działalności wybierał przeważnie wielkie, modne hotele, urządzając się stale w ten sposób, aby pomoc otoczenia przychodziła w porę. Kiedy goście zapełnionych w sezonie hoteli dowiadywali się o przyczynie zamachu samobójczego, która brzmiała nieodmiennie: trudności materjalne, urządzali składki, aby przyjść biedakowi z pomocą. Po obfitem żniwie, Thomas Lidowe miał zwyczaj wyjeżdżać zagranicę, na wypoczynek po trudach męczącego zawodu.

Kiedy sędzia w ostrych słowach potępił praktyki przestępcy, ten odparł z odcieniem dumy: „W naszych czasach, każdy musi sobie radzić, jak umie. Jestem pierwszym człowiekiem, który wpadł na pomysł stworzenia sobie tak lukratywnej karjery. Największa trudność panie prezydencie, leży w doborze odpowiedniego zajęcia".

POPIERAJMY CELE I ZADANIA T. S. L.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 64

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Święty Mikołaju Verbowski! — dziwowała się, zdejmując z okna gazową ramę, broniącą dostępu owadom. — Nawet wody nie kazał sobie podać do tego wina. Upić się chyba chce nasz stary, czy jak.

Jeszcze nie widziała, aby ktośkolwiek, oprócz chyba tylko najgorszych pijaków, pił w lecie wino bez wody.

A stary hotelarz po rozmowie z wiedeńskim studentem był naprawdę w szczególnym nastroju. I kto wie? Bardzo być może, że rzeczywiście chciał się upić. Wychylał przecież szklankę za szklanką rubinowego napoju, tem zdradliwszego, że chłodnego i napozór orzeźwiającego. Może zresztą wcale nie miał takiego zamiaru. Może poprostu, jako sumienny właściciel pensjonatu, uważał sobie za obowiązek spróbować, jakie też wino podaje się jego gościom, reszta nastąpiła pod wpływem jakiegoś tajemniczego prawa fizycznego, które powodowało, że jedna wypita szklanka wołała o drugą. Może. W każdym bądź razie wynik mógł być i był tylko jeden. Pod koniec tej samotnej libacji stary Czech, bełkocząc coś sam do siebie, zwalił się nieprzytomnie na łóżko i zasnął kamiennym snem. Przespał tak do późnego rana, kiedy mały stateczek, odchodzący do Makarskiej o szóstej rano, dawno już znajdował się na pełnem morzu.

Przespał i Marko, chociaż z innego powodu. Przebycia ubiegłego wieczora wyczerpały nerwowego chłopca. Kiedy więc, powróciwszy do pensjonatu już dobrze po północy, otworzył cichutko drzwi do sypialni Pawła i przekonał się, że „polski pan" śpi smacznie, uspokojony ostatecznie udał się na spoczynek. A ponieważ był przyzwyczajony, że co rano musi go zbudzić silny klaps ręki gospodarza, w oczekiwaniu zatem tego klapsa przespał jak suseł do chwili, kiedy surowy gospodarz wyłonił się wreszcie ze swej izdebki.

A Paweł o tej porze zdążył już przesiąść się w Makarskiej na wielki statek, idący do Splitu. Była to takie niespodziewana wycieczka, przedsięwzięta trochę dla rozrywki, a częściowo z wyrachowania zawodowego. Pomysł tej małej wyprawy podsunęła mu matka, ale właściwym inicjatorem był... Schwartz. To on przecież, zachęcając Pawła do pozostania, wspomniał, że warto było jeszcze zwiedzić jakieś stare budowle w okolicy Podgory, mając na myśli bodajże ów stary zameczek korsarski. Pani Borkowa zaś, uznając w zasadzie za słuszne, aby syn jej skorzystał z nadarzającej się sposobności i wzbogacił swą wiedzę zawodową, albo poszukał natchnienia do przyszłej pracy w zwiedzaniu miejscowych zabytków architektury, wolała mu przecież doradzić krótką wycieczkę do Splitu. Przedewszystkiem dlatego, że to miasto posiadało nieskończenie więcej i, jak się pani Borkowej zdawało, ciekawszych zabytków, po drugie zaś, bo... (ale ten wzgląd pani Borkowa zachowywała wyłącznie dla siebie)... tam nie było Katicy Rafaeli. Pani Borkowa nie znała jej wcale, a widziała raz czy dwa zaledwie, lecz bez namysłu uznała ją za „niebezpieczną" i obawiała się tej znajomości dla syna. Trudno sobie wyobrazić, co byłoby, gdyby dowiedziała się, że Schwartz postanowił skojarzyć tę znajomość. Pani Borkowa za to jedno znienawidziłaby hotelarza, a już na pewno nie zgodziłaby się przedłużać pobytu pod jego dachem.

A Paweł zdziwił się nieco, kiedy matka podsunęła mu myśl o wycieczce do Splitu. Zaoponował, mówiąc, że za dwa tygodnie muszą przecież znowu zawadzić o to miasto. Ale po namyśle zgodził się. Tak. W drodze powrotnej nie będzie miał zapewne dość czasu na dokładniejsze, czysto fachowe zwiedzenie tych wspaniałych resztek wielkiej architektury rzymskiej i weneckiej. Uznał, że nie powinien lekceważyć tej sposobności, i pojechał prawie z radością.

Ale wylądowawszy na „Dioklecjanowej Obali" — pięknem Pobrzeżu Dioklecjana, i rozejrzawszy się dokoła, odczuł rozczarowanie. Wszystkie te stare kamienice i pałacyki wydały mu się zanadto stłoczone, zanadto szare, i w swem stłoczeniu i szarości pełne jakiegoś nieznośnego, pompatycznego szablonu. Niby rzeczywiście stare, ale tandetne meble, wystawione w podrzędnym antykwarjacie. I o ile przedtem zachwycało go podobieństwo tego miasta do Wenecji, a każdy lew skrzydlaty, odkryty gdzieś nad jakąś odwieczną bramą, radował i cieszył, o tyle teraz te same szczegóły drażniły go tylko.

Błądząc po ciasnych zaułkach Splitu, znalazł się wreszcie w „Peristylu", pozostałego po wspaniałym zapewne ongiś przedsionku cezarowego pałacu. Egipskie sfinksy strzegły tu, jak przed tysiącami lat, monumentalnej okrągłej budowli, którą Dioklecjan przeznaczył na własne mauzoleum, nie przypuszczając, że po wiekach będzie tu przybytek wiary chrześcijańskiej (C. d. n.)

Dzień kulturalny

KSIĄŻKA B. CESARZA WILHELMA. Wedle informacyj prasy, b. cesarz Wilhelm wydaje książkę o odkopanej świątyni w Gorgo na wyspie Korfu. Jak wiadomo, b. cesarz zawsze interesował się archeologją.

GRATULACJE P. A. L. DLA GEN. RYDZA ŚMIGŁEGO. Z okazji imienin generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej Edwarda Rydza Śmigłego, Prezydjum Polskiej Akademji Literatury wysłało następującą depeszę: „Znakomitemu następcy po Pierwszym Marszałku Polski Józefie Piłsudskim, Naczelnemu Wodzowi Generałowi Edwardowi Rydzowi Śmigłemu, Wysokiemu Protektorowi Polskiej Akademji Literatury, przesyła najserdeczniejsze życzenia w dniu Imienin Prezydjum Polskiej Akademji Literatury". Prezes (—) Wacław Sieroszewski, Sekretarz (—) Juljusz Kaden Bandrowski.

KSIĄŻKA AUTORA POLSKIEGO NA INDEKSIE. Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało rozpowszechniania na terenie całej Czechosłowacji książki ks. Emanuela Grimma (pseud. „Ślązak") p. t. „Z nad źródeł Ilzy", wydanej w Cieszynie w roku ub. nakładem autora.

NOWY POLSKI UTWÓR SYMFONICZNY. St. M. Stoiński, dyrektor Instytutu Muzycznego w Katowicach, ukończył w tych dniach nową kompozycję na wielką orkiestrę symfoniczną p. t. „Ballada symfoniczna op. 17". Dzieło to wykonane będzie po raz pierwszy w Warszawie w przyszłym sezonie.

KONCERT KU CZCI WŁ. ŻELEŃSKIEGO W GDAŃSKU. Z okazji 15-tej rocznicy śmierci kompozytora polskiego Władysława Żeleńskiego, Polskie Towarzystwo Muzyczne w Gdańsku, organizuje 22 b. m. w sali hotelu „Danzigerhof" koncert, poświęcony wyłącznie dziełom zmarłego kompozytora.

ZJAZD PRZECIW-RAKOWY W BRUKSELI. W dniach 20—26 września r. b. odbędzie się w Brukseli II Międzynarodowy Zjazd przeciwrakowy. Prócz tematów programowych dopuszczone są referaty luźne. Wszelkich informacyj w związku ze Zjazdem udziela dr. Wejnert, Warszawa, ul. Marszałkowska 73, tel. 8-15-12.

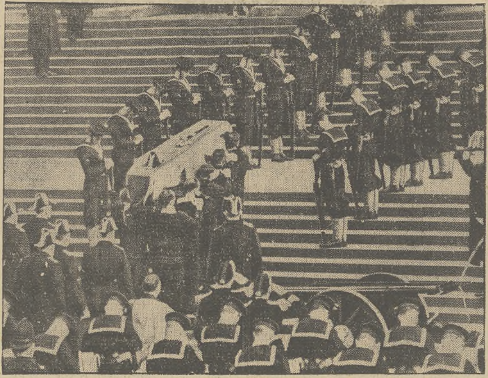
Wśród wydawnictw

„LOT POLSKI"

Ukazał się już nowy (nr. 5-ty) „Lotu Polskiego", doskonale redagowanego dwutygodnika, poświęconego sprawom lotnictwa.

Na treść numeru składają się następujące artykuły: „Wzmóżmy siły obronne", „Nowości balonowe" (ciekawe dane o projekcie polskiego sterowca i zamówionym przez prof. Piccarda w Jabłonnie), „Z wędrówek po L. O. P. P.", „Nawigator", „Mała encyklodeja lotnicza", „Lotnictwo w szkołach niemieckich", „Człowiek ptak" i in. Stałe kroniki dopełniają interesującej całości o pięknej szacie graficznej i licznych ilustracjach.

Pogrzeb admirała Beatty



Wśród szpaleru marynarzy wniesiono trumnę ze zwłokami admirała Beatty do katedry św. Pawła w Londynie.

Z Polski do Brazylji przez Afrykę

Korespondent nasz, uczestniczący w pierwszej podróży statku „Pułaski" do Ameryki Południowej, nadsyła nam z drogi (pocztą z Dakaru w Senegalu) następującą korespondencję:

Na statku „Pułaski" — dnia 5 marca 1936 roku.

Zapewne niewiele osób w Polsce wie o tem, że nowa linja transatlantycka Gdynia-Ameryka Południowa ma wytyczoną niezwykle interesującą trasę, która zawadza o port Dakar we francuskim Senegalu na zachodniem wybrzeżu Afryki. Podnosi to w wysokim stopniu urok naszej podróży i budzi wśród podróżnych żywe zainteresowanie.

Zanim jednak dotrzemy do tego pierwszego skrawka lądu, warto pokrótce przejść dotychczasową naszą trasę i zanotować najważniejsze przeżycia.

Pierwszy etap stanowi droga z Gdyni do Holtenau u wejścia do Kanału Kilońskiego, którą zrobiliśmy w niespełna 24 godzin. Płyniemy z przeciętną szybkością 15 mil morskich (mila morska czyli węzeł równa się 1 i 8 dziesiętnych kilometra). Formalności celne zatrzymały nas w Holtenau blisko godzinę, poczem bez żadnych już przerw w podróży przepływamy Kanał Kiloński, Morze Północne, Kanał La Manche i zatokę Biskajską. Przez cztery dni nie widzimy lądu. Dopiero na wysokości Hiszpanji ukazuje się światełko latarni w Cap Finister.

Morze nie dostarczyło podróżnym dotąd zbyt silnych emocyj. Najważniejsza fala była w Kanale La Manche, następnie zatoka Biskajska zahuśtała okręt na szereg godzin. Zdrowotność nie ucierpiała jednak na statku, zwłaszcza na wyższych pokładach. Natomiast lekarz okrętowy ma moc zajęcia z emigrantami, którzy masowo cierpią zarówno na chorobę morską, jak również wskutek zaziębień. Wypadku poważniejszego zasłabnięcia nie było.

Dzisiejszy słoneczny poranek przyniósł wszystkim ulgę. Gromady chłopaków polskich i ruskich już od rana wyglądają przez burtę, by zobaczyć delfiny, które raz wraz skaczą przez fale.

Atrakcyj w sensie spektaklów kinowych lub dancingów na „Pułaskim" niema. Podczas obiadów i wieczerzy gra patefon, wieczorami niewielka gromadka bridżystów gra o lepsze po groszu za punkt. Grupa młodych polskich pionierów, jadących do Buenos Aires, uczy się namiętnie języka hiszpańskiego. Niektórzy z nich przeszli kurs w Warszawie i już są bardzo zaawansowani.

Dla emigrantów polskich i ukraińskich, wśród których jest wielu unitów, odprawia kapelan codzień Mszę św. Po nabożeństwie odbywają się co parę dni pogadanki o Polsce, które zainaugurował red. R. Pilarz prelekcjami na temat ustroju politycznego i spraw gospodarczych w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem rozwoju marynarki handlowej. W pogadankach tych, które okazały się bardzo szczęśliwą inowacją, bierze udział około 300 emigrantów.

Na uboczu trzymają się emigranci Żydzi, którzy w liczbie 220 zażądali dla siebie specjalnej kuchni koszernej. Udają się oni w przeważnej liczbie do Buenos Aires, gdzie oczekują ich krewni, którzy już od lat przebywają w Argentynie, zarabiając tam na utrzymanie handlem domokrążnym, lub interesami „na raty".

Wychodźcy polscy i ukraińscy jadą „na rolę" do Brazylji, Argentyny, Urugwaju. Niektórzy z nich udają się tam powtórnie, zabrawszy ze sobą całe rodziny. Stanowią oni element już wyrobiony, znający miejscowe stosunki, a poniekąd i język. Spoglądają w przyszłość z optymizmem, uważając warunki gospodarcze w Argentynie za bardzo pomyślne dla pracownika rolnego z Polski. Do nich garną się inni emigranci, którzy jadą na los szczęścia i dowiadują się, jak mają pokierować swoją przyszłością.

Zbliżamy się do połowy drogi. Cała trasa wynosi łącznie 7.180 mil morskich. Najwyższa szybkość, jaką dotąd osiągnęliśmy, wynosiła 359 węzłów na dobę.

Radjo okrętowe przynosi nam codzienie wiadomości z całego świata. Wiemy, że p. min. Beck był w Brukseli, że w Łodzi jest strajk, a w Warszawie był mróz 5-stopniowy. A my dzisiaj chodzimy po pokładzie w lekkich marynarkach, a za dwa dni wkroczymy w krainę tropiku.

WOROCHTA NA PRZEDWIOŚNIU

Wróciłem onegdaj z Worochty.

Ilekroć zaś powracam z doliny Prutu, zawsze po drodze rozważam: co też tam teraz znowu więcej za? Co przeciw?

Tak było i tym razem.

Kończył się właśnie okres zawodów. Szlakiem II. Brygady. Napełniła się Worochta po boki gór. Ruch, hałas, śniegu mało. Bractwo narciarsko-wycieczkowe spało, gdzie się da. Byli tacy, co nie mogąc znaleść noclegu w Worochcie, wędrowali jeszcze w tym celu pociągiem do Tatarowa lub nawet Jaremcza....

Dość, że spali.

W Worochcie zaś, czy miejscowościach, co się w dolinie Prutu rozsiadły, sypia się — mocno. Góry krzepią i sen pośród nich — kamienny także. Po turze górskiej, wycieczce narciarskiej (lub dancingu w „Jasnej" albo bufecie kolejowym) możesz być zmęczony jak — koń dorożkarski, zakochany jak — student, lub rozmarzony pięknem gór jak — pensjonarka, kochająca się jeszcze w Clarku Gablu...

Potem spisz swoich pięć, sześć godzin. Wstajesz wyspany, wypoczęty, świeży i młodszy. Zaczynasz znowu. Od ranka do wieczoru. Od nart do dancingu. Od gór do flirtu. Powietrze...

Wiadomo. Gdzie szukać, jeśli nie w górach?

A w Worochcie jest ono doskonałe. Zapomina się tutaj o kurzu i dymach wielkiego miasta. poi przejrzystością atmosfery, pławi we wiosennnem słońcu.

W górach, na wysokości 750 metrów ponad poziom morza, wcale to nie dziwne. Na takiej wysokości już słońce świeci i grzeje inaczej, okoliczne lasy, świerk i jodła, wydechają z siebie swój zapach. W poszerzonej tutaj dolinie Prutu przestronno, swobodnie, szeroko.

Na całej linji kolei żelaznej, biegnącej doliną Prutu, a pełnej miejscowości klimatycznych, jedna tylko Woronienka, stanowiąca zresztą razem z Worochtą rejon „Uzdrowiska Worochta", wysokością swego położenia geograficznego ją przewyższa.

Ale gdy tam dosyć trudno o mieszkanie, pobyt i t. p. nieodzowne warunki letniskowe względnie zimowiskowe, to w Worochcie, mającej za sobą od lat kilku nawet sezon całoroczny (pełny, zimowy), znaleść można — wszystko.

Dzięki temu więc, że łatwo dostępna po linji kolejowej, której ma bardzo wiele do zawdzięczenia, Worochta wysunęła się już dawniej spośród innych miejscowości klimatycznych w Czarnohorze i w całej dolinie Prutu na plan pierwszy.

A Żabie, g'ównie niegdyś ściągające letników i turystów, po wprowadzeniu nowoczesnego środka komunikacyjnego, jakim było wybudowanie linji kolejowej, musiała oddać palmę pierwszeństwa Worochcie.

Wygrała i wygrvwa. Porównywanie jej z Zakopanem, niby, że to jest jakgdyby Zakopane we wschodniej Małopolsce, do pewnego stopnia trafne.

Klimat i powietrze, góry i słońce, sport i wycieczki, tereny turystyczne i narciarskie, łatwość dostania się latem i zimą, granica państwa w pobliżu i ciekawa ludność naokoło — to wszystko sprawia, że zainteresowanie dla Worochty rośnie.

Po dwóch wysokich wiaduktach biegnie parę pociągów dziennie, nawet teraz. Na dwóch skoczniach, mniejszej, koło dworca kolejowego, pod Ryzą i wielkiej, przy drodze do Tatarowa, leżał do niedawna śnieg. Lecieli po nim w powietrze, często spowodu lepkości padając, zimowi skoczkowie. Pośród nich Marusarz po swoich sukcesach w Garmisch-Partenkirchen.

Teraz już stajał. Deski rusztowania skoczni wesoło parują na ciepłem, wiosennem słońcu worochciańskiem. Wdole szumi Prut, zrzuciwszy ze swej powierzchni pokrywę lodową, po której niedawno jeszcze chłopi jeździli sankami, skracając drogę lub omijając pochyłości szosy.

Na przedwiośniu robi się generalne porządki. Elektryczność jest i dobra. Szkarp na szosie trzeba poprawić, bo zjeżdża wdół do Prutu. Trzeba, żeby tu było dobrze, przytulnie, zachęcająco.

Słońce jest, golasy górskie, zimowe, zniknęły. Przyjdą inne, letnie. Przyjdą po radość i życie.

Panują oboje na górach, w załomach czai się śmierć. Trup w trumnie na miejscowym cmentarzu świadczy o tem. Chwyciła go biała i zmarzłe kikuty musieli mu rozgrzewać przy ogniu. Ale to było w zimie.

Teraz zapanowała wiosna i lawin — niema.

Natomiast jest tanio. Mieszkałem za 4 zł. 20 gr. dziennie. Wszystko razem.

Gdzie? Nie powiem, by mnie nie posądzono o robienie reklamy dla pensjonatu, w którym mieszkałem.

Powiem zato, że wszędzie tu naokoło wznoszą się góry, połogie i kopulaste, na które dostać się łatwo. Zresztą kolejką leśną lub drezyną do miejsc wyjściowyh. I Kukul więc i Howerla i Dancerz i Turkuł.

Zaraz blisko podparła się Worochta o mocno zalesiony a niewysoki Rebrowacz, taki sobie spacerek turystyczny, nawet na codzień możliwy.

Na codzień i nawet dla emerytów zaborczych. Po obcięciu nie wystarczy im na prowianty na dalsze wycieczkowanie. Narazie odbywają się wycieczki, ale — przeciw nim.

Tymczasem poczciwa Worochta zrzuca nawet z północnych stoków gór swoją szatę śnieżną, gotując się do skoku w sezon letni i licząc przedtem na tradycyjny zjazd spowodu Świąt Wielkanocnych. Jest wiosna.

Oto jeden z obrazków wiosennych:

Na ławeczce, na słońcu usiadło dwoje. Upojny zryw słoneczny chodził im po twarzach, przygrzewał piersi i ramiona, obłapiał kolana.

Promienie słoneczne, wysokogórskie, nasilone i pozafiołkowe odradzały, czuli to, mięśnie, budziły ducha, rodziły nowe życie.

U nóg im leżał jeden, ciągle szemrzący, ciągle niezadowolony z Worochty — Prut.

JERZY ZATOR.

Wiadomości bieżące

20 marca 1936

Piątek
Aleksandry
Jutro: Benedykta
Wschód słońca 5·40
Zachód „ 17·48

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Piątek, dnia 20 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 13. „Ksiądz Marek".
Sobota, dnia 21 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu" — występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.
Niedziela, dnia 22 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 6. Ceny najniższe. „Przygoda w Grand Hotelu" — występ Janiny Kulczyckiej.
Niedziela, dnia 22 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".
Poniedziałek, dnia 23 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu" — występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.
Wtorek, dnia 24 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 13. „Ksiądz Marek".

TEATR ROZMAITOSCI

Piątek, dnia 20 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 21 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dnia 22 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".
Poniedziałek, dnia 23 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".
Wtorek, dnia 24 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY

APOLLO: „Czarne Róże" z Liljaną Harvey.
ATLANTIC: „Kapitan Blood" (Olivia Hävilland oraz Errol Flynn).
CASINO: Wallace Beery „Zapomniany człowiek".
CHIMERA: „Złotowłosy Brzdąc" — z Shirley Temple.
COLOSSEUM: „Caranga" — rewja „Licytujemy świat".
GRAŻYNA: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggerth.
KOPERNIK: „Pepi" (Im weissen Rössl) i cudowna kolorowa groteska p. t. „Urwisy wodne".
MARYSIEŃKA: „Ziemia Obiecana" i „Schir - Haschirim".
MUZA: „Epizod".
PALACE: „Dawid Copperfield" — Friddie Bartholomew, Maureen O'Sullivan, Madge Evans, Barrymore.
PAN: „Jego wielka miłość" z Stefanem Jaraczem.
PAX: „Malowana zasłona" z Gretą Garbo i groteska kolorowa.
RAJ: Józef Schmidt „Sprzedany głos".
STYLOWY „Burza nad światem" oraz rewja.
SWIT: „42-ga Ulica" i „Skradziono człowieka" z Lili Damitą.
TON: „Całe miasto o tem mówi".
UCIECHA: „Gra o kobietę" i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki 5.
TAK WYGLĄDA NOWA JEROZOLIMA W ROKU 1935.

— **TEATR WIELKI:** Dziś dnia 20 b. m. o godz. 8-mej wieczorem, wspaniały poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego — „Ksiądz Marek" w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej.

— **TEATR ROZMAITOŚCI:** Dziś i jutro nieczynny. W niedzielę „Trafika Pani Generałowej".

— **NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH:** W niedzielę, 22-go, trzy przedstawienia. Oba Teatry czynne. W Teatrze Wielkim: o godz. 3.30 „Przygoda w Grand Hotelu", operetka z Janiną Kulczycką. — Wieczorem „Peer Gynt" Ibsena. — W Teatrze Rozmaitości: wieczorem „Trafika Pani Generałowej".

— **JUŻ W NASTĘPNYM TYGODNIU NOWA PREMJERA:** Zapowiedziana oddawna sensacyjna sztuka Niewiarowicza i Otockiego: „Korespondent Wasz donosi", aktualny reportaż z ostatnich wydarzeń afrykańskich, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego już w końcu następnego tygodnia. Rolę główną kreuje T. Białoszczyński. Reżyseruje znany z interesujących inscenizacyj Bronisław Dąbrowski.

— **REKOLEKCJE RADJOWE.** W piątek, o godz. 16.00 nadaje Polskie Radjo kolejną audycję rekolekcyjną, którą przeprowadzi ks. kanonik Rękas.

— **WESOŁE OPOWIADANIE W RADJO.** Adam Pohorecki wprawi radjosłuchaczy w dobry humor opowiadaniem o „Bobie, wirażu i fidze", które wygłosi w piątek o godz. 19.00.

— **ARTUR BICCIO — PRZED MIKROFONEM.** Arje z oper „Uprowadzenie z Seraju", „Don Juan", i „Figaro" usłyszymy dziś w wykonaniu znanego śpiewaka Artura Biccio, którego recital nadaje Rozgłośnia lwowska o godzinie 18.45 dnia 20 marca b. r.

Nabożeństwa żałobne za duszę Marszałka J. Piłsudskiego

Wczoraj odbyły się nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań, a więc w Katedrze rz. kat., Katedrze ormiańskiej, Katedrze gr. kat. św. Jura, Kościele garnizonowym OO. Jezuitów, Kościele ewangelickim i cerkwi prawosławnej.

W Katedrze rzym. kat. w nabożeństwie wziął udział woj. Belina-Prażmowiski, gen. Litwinowicz, prezydent pos. Ostrowski i szefowie wszystkich wyższych urzędów we Lwowie, oraz rzesze publiczności.

* * *

Na całym terenie Ziem południowo-wschodnich we wszystkich kościołach i świątyniach odbyły się wczoraj nabożeństwa żałobne za śp. Marszałka Piłsudskiego. Na nabożeństwach obecny był wszędzie ogół ludności miast, miasteczek i wsi, organizacje, stowarzyszenia i władze. We wszystkich miastach wywieszono chorągwie o barwach państwowych, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu. Młodzież szkolna była również obecna na nabożeństwach żałobnych pod przewodnictwem nauczycieli, oddziały wojskowe wzięły udział w nabożeństwach żałobnych pod przewodnicwem dowódców.

W przedzień Imienin śp. Marszałka Piłsudskiego cała ludność gremjalnie wysłuchała przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej profesora Mościckiego przez radjo.

* * *

— **OBCHÓD W SĄDOWNICTWIE LWOWSKIEM.** Z inicjatywy prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, p. Zbrowskiego, zebrali się w środę, 18 b. m. o godz. 19-tej w sali sądu przysięgłych przy ul. Batorego 3, sędziowie i prokuratorzy, aplikanci, urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze i wysłuchali gremjalnie przemówienia Pana Prezydenta.

W czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 10-tej ks. kapelan ppułk. Truszkowski, odprawił nabożeństwo, w którem uczestniczyli prezes Sądu Apelacyjnego p. Zbrowski, w imieniu prokuratora apelacyjnego wiceprokurator Kowalski, wiceprezesi Sądu Apelacyjnego, prezesi i wiceprezesi Sądu Okręgowego i licznie zebrani sędziowie i aplikanci.

— **HOŁD DZIECI PAMIĘCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W ZW. OBROŃCÓW LWOWA.** Staraniem Rodziny Wojskowej, odbyła się we środę w sali Związku Obrońców Lwowa przy ul. Rutowskiego, wzruszająca uroczystość, poświęcona pamięci Marsz. Piłsudskiego, w wigilję dnia św. Józefa. Był to hołd najmłodszej dziatwy, złożony cieniom wielkiego Wodza Narodu, a upamiętniony obdarzeniem najbiedniejszych dzieci obrońców Lwowa, przeważnie sierot.

Dzieci zgromadziły się koło portretu Zmarłego Marszałka, ozdobionego zielenią, barwami Państwa i miasta, oraz oznakami żałoby. W uroczystości wzięli udział: przewodnicząca Rodziny Wojskowej gen. Popowiczowa, prezes Związku Obrońców Lwowa prez. Ostrowski z żoną, oraz przedstawicielki obu stowarzyszeń.

Serdecznie przemówiła do dzieci ppułk. Müllerowa, poczem jedna z małych dziewczynek wygłosiła wierszyk poświęcony pamięci Wodza, inna zaś imieniem dziatwy podziękowała inicjatorkom zebrania. Wyraziła też podziękowanie p. Łapicka, przew. sekcji opieki nad młodzieżą Związku Obrońców Lwowa.

Dzieci w liczbie 25, zasiadły do sutego podwieczorku, na który złożyły się: kubek kakao, mnóstwo ciastek i po dwa jabłka. — Obdarzono je następnie płóciennemi ubrankami i flanelowemi sukienkami, oraz chusteczkami do nosa.

— **UROCZYSTOŚĆ W OCHRONCE IM. J. PIŁSUDSKIEGO.** Tego samego dnia złożyła hołd Marszałkowi Ochronka im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Jabłonowskich, założona i prowadzona przez Ligę Kobiet. W świetlicy, przed udekorowanym portretem Zmarłego, zgromadziły się członkinie Towarzystwa i dziatwa Ochronki.

Podniosłe przemówienie wygłosiła przew. p. Jadwiga Bogdanowiczowa, przypominając odwiedziny Ochronki przez Marszałka w r. 1916 i składając hołd Jego pamięci. — Resztę programu wypełniły dzieci, deklamując „Lament Legjonistów i Peowiaków" Kazimiery Iłłakowiczówny, oraz odczytując wyjątki z pism Marszałka. Zakończono odśpiewaniem pieśni: „To nieprawda, że Ciebie już niema!"

— **BEETHOVEN — BRAHMS — MOZART I WAGNER.** W programie piątkowego koncertu orkiestry symfonicznej P. R., znajdują się: Pierwsza symfonja Brahmsa c-moll, Beethovena wspaniała uwertura Leonora nr. 3, która w ciasnych ramach uwertury z wielką plastycznością oddaje treść dramatu, tańce niemieckie Mozarta i in. Początek koncertu o godz. 20.00.

— **REZERWIŚCI W DNIU IMIENIN GEN. RYDZA - ŚMIGŁEGO.** W Kole 2-giem Związku Rezerwistów we Lwowie, (plac Gołuchowskich 1) — odbyła się uroczysta Akademja ku uczczeniu imienin Inspektora Polskich Sił Zbrojnych Gen. Edwarda Rydza Śmigłego — z występami Chóru Zw. N. P. S. P. we Lwowie, prof. Zebolewiczowej i Zespołu Orkiestry piórkowej „Dźwięk". Akademja urządzona w bardzo skromnych, lecz uroczystych ramach, pozostawiła u uczestników nader podniosłe i bardzo uroczyste wspomnienia. — Tym wszystkim, którzy występami swoimi raczyli uświetnić tą Akademję, Zarząd 2-go Koła Zw. Rez. poczuwa się do miłego obowiązku, wyrazić żołnierskie szczere podziękowania.

— **AWANSE W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIEM.** W Urzędzie wojewódzkim we Lwowie, ogłoszono szereg awansów. I tak: Emil Wehrstein, radca Urzędu wojewódzkiego, mianowany został kierownikiem Oddziału bezpieczeństwa i porządku publicznego w Wydziale społeczno - politycznym Urzędu wojewódzkiego we Lwowie. Dotychczasowy sekretarz p. Wojewody mgr. Jan Starzecki, mianowany został wicestarostą powiatowym w Przemyślu na miejsce mgr. Gawendy, który przeniesiony został do Urzędu wojewódzkiego na stanowisko referendarza.

— **W KASYNIE I KOLE LITERACKO-ARTYSTYCZNEM,** w piątek, dnia 20 b. m. godz. 19.30, wygłosi inż. Roman Jasiński odczyt p. t. „Puszcza Białowieska i Białowiecki Park Narodowy". Odczyt ilustrowany będzie 120 przeźroczami. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 70 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6. — W dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznem.

Rodzice żądają usunięcia „Płomyka" ze szkół

Wyrazem stanowiska rodziców w sprawie „Płomyka" jest m. in. uchwała rodzicielskiego koła szkolnego przy szkole powszechnej spółdzielni „Zespół nauczycielski" (Warszawa, Chocimska Nr. 6). Uchwałę tę podajemy:

„Fakt konieczności skonfiskowania ostatniego numeru „Płomyka", pisma dla młodzieży szkół powszechnych, stanowiącego pomoc szkolną, polecaną przez władze — znalazł silny oddźwięk wśród nauczycielstwa i rodziców.

Za niesłychane przestępstwo wobec naszych dzieci uważamy wprowadzanie do szkoły propagandy politycznej, a zwłaszcza propagandy ideologji bolszewickiej, przeciwnej uczuciom narodowym Polaków i zasadom ustroju Państwa polskiego.

Konfiskata stanowi tylko częściowe zadośćuczynienie opinji, gdyż numer ten dostał się już do szkół i rąk dzieci.

Wzywamy wszystkich rodziców do zbiorowego protestu w formie zaprzestania prenumeraty pisma, którego wpływ na nasze dzieci staje się w ten sposób destrukcyjny".

Adwokat Rabiner na wolności

Jak się dowiadujemy, wczoraj adw. dr. Rabiner, którego afera stała się głośną w całym Lwowie, opuścił więzienie śledcze po złożeniu za pośrednictwem swych obrońców: adw. dr. Pierackiego (który wbrew poprzednim doniesieniom nie zrzekł się obrony Rabinera) i adw. dr. Aleksandrowicza kaucji 15.000 zł.

Sprawa adw. Rabinera doszła do tego stadjum, że w chwili obecnej nie istnieją żadne przyczyny do dalszego przetrzymywania go w areszcie. Sprawą dalszego śledztwa kieruje sędzia Gorczycki.

Skazanie Kaz. Gosławskiego

Mimo południowej pory sala sądu okręgowego przy ul. Batorego wypełniła się po brzegi. Jak zwykle w procesach sensacyjnych większość publiczności stanowiły panie.

O godzinie 1-ej wszedł na salę trybunał pod przewodnictwem s. o. Gąsiorowskiego, który ogłosił wyrok, mocą którego Kazimierz Gosławski, podchorąży, uznany został za winnego zabójstwa, dokonanego w stanie silnego afektu. Za czyn ten skazany został na 6 miesięcy więzienia, skonsumowanego aresztem śledczym.

W motywach sąd przyjął, że Gosławski kochał matkę maltretowaną przez śp. Gosławskiego, że stanął w jej obronie, gdy ojciec do niej strzelał i że w czasie szamotania się z nim, odchylając broń w ręku ojca, spowodował śmiertelny strzał. Co do dwu dalszych strzałów przyjął sąd, że padły one w stanie, za który Gosławski jest nieodpowiedzialny. Skazany przyjął wyrok spokojnie.

— **„HONOR" SUDERMANNA NA SCENIE „GWIAZDY"** z artystką dramatyczną Stefanją Michnowską w głównej roli. W niedzielę, dnia 29 marca b. r., na powiększenie funduszu inwalidów, wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia, w sali własnej (Franciszkańska 7), wystawia zespół „Gwiazdy" przepiękny dramat społeczny H. Sudermanna „Honor". Ze względu na cel imprezy, w przedstawieniu tem bierze łaskawy współudział Stefanja Michnowska, em. artystka dramatyczna Teatrów miejskich w otoczeniu pierwszorzędnych sił amatorskich. Reżyseruje Marjan Lech. W antraktach koncert Orkiestry symfonicznej „Gwiazdy" pod dyr. prof. Kazimierza Abratowskiego. Ceny wstępu niepodwyższone. Bilety zamawiać można w „Gwieździe" (Franciszkańska 7) w godzinach wieczornych i w sklepie kaflarskim L. Marksa, Łyczakowska 15. Początek o godzinie 7-mej punktualnie.

— **ZARZĄD 2-go KOŁA ZW. REZERWISTÓW** we Lwowie (plac Gołuchowskich 1), — organizuje wycieczki naukowe do Zakładów użyteczności publicznej we Lwowie — i tą drogą zaprasza nietylko Członków Zw. Rez. ale i sympatyków do zgłaszania swojego udziału w tych wycieczkach. — Co soboty odbywają się odczyty o godzinie 19 wieczorem i na te odczyty zapraszamy naszych Członków i sympatyków. — Wstęp wolny!

— ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO ODDZIAŁ WE LWOWIE, odbędzie się dnia 4-go kwietnia b. r. o godzinie 19-tej w sali Polskiego Towarzystwa Politechnicznego ul. Zimorowicza 9, z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1935. 3) Sprawozdanie Komisji Szkontrującej. 4) Wybór 4 członków Zarządu, Komisji Szkontrującej i Sądu Honorowego. 5) Wnioski i interpelacje. Po Walnem Zgromadzeniu odbędzie się odczyt Prof. Adama Lenkiewicza o pracach w górach 1935. Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczami. W razie braku kompletu przewidzianego statutem, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia w tym samym lokalu o godz. 20-tej bez względu na ilość obecnych.

— Z SOKOŁA - MACIERZY. Przypominamy, że w piątek, dnia 20 marca b. r. o godz. 18-tej względnie 19-tej odbędzie się w sali przy ul. Sokoła 7. Walne Zgromadzenie członków, na którem wszyscy członkowie tak druhny jak druhowie powinni być obecni i wziąć w niem czynny i żywy udział.

— WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU LWOWSKICH ARTYSTÓW GRAFIKÓW, odbędzie się w czwartek 2 kwietnia w sali Muzeum Króla Jana III we Lwowie o godzinie 17-tej z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, sprawozdanie Zarządu za rok 1935-36, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi aksolutorjum. Nowe wybory, wnioski, interpelacje.

W razie braku kompletu o godz. 17, odbędzie się ponowne Walne Zebranie tegoż dnia o godz. 18-tej.

— AKAD. ZW. MORSKI komunikuje, że na zakończenie kursu wiedzy o handlu morskim, prof. dr. Teofil Seifert wygłosi odczyt p. t.: „Technika handlu morskiego". Odczyt ten odbędzie się w piątek, 20 b. m. o godz. 16-tej w sali Polskiego Tow. Politechnicznego (ul. Zimorowicza 9). Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

— GARMISCH PARTENKIRCHEN I OLIMPIADA ZIMOWA 1936 R. Niezwykle ciekawy, pod powyższym tytułem wykład ilustrowany licznemi projekcjami prof. dr. Zygmunta Klemensiewicza, odbędzie się staraniem Koła Pań Politechniki Lwowskiej w piątek 20 marca b. r. w Politechnice w sali IV. Początek o godzinie 18.30 wieczorem.

— STARANIEM OGÓLNO - ZAWODOWEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WE LWOWIE, odbędzie się w niedzielę, dnia 22 b. m. w lokalu Związku przy ul. Łyczakowskiej 9, (parter przez podwórze) wieczór odczytowo - dyskusyjny na temat projektu ustawy o izbach pracy. Początek o godz. 17-tej. Po odczycie herbatka koleżeńska. — Wprowadzeni przez członków goście mile widziani.

— Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO WE LWOWIE. W piątek, 20 b. m. o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5 a, I. p. odczyt Dra Alfreda Galuszki na temat: Z problemów teorji i praktyki administracyjnej.

— WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW LIGI OCHRONY ZWIERZĄT WE LWOWIE, odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. godz. 12 w poł. w sali Rady Miejskiej (Ratusz I. p.) następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza Waln. Zebrania. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 4) Sprawozdanie Prezydjum. 5) Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego. 6) Sprawozdanie kasowe. 7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 8) Sprawozdanie Administracji mies. „W obronie zwierząt". 9) Wybór Zarządu Głównego. 10) Wnioski i interpelacje. Wnioski na Walne zebranie (§ 26 statutu) należy przedstawiać Zarządowi na piśmie najpóźniej na 7 (siedm) dni przed dniem Walnego Zebrania — Lwów, ul. Ossolińskich 13, parter.

— ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ DRUŻYNY HARCERSKIEJ IM. ST. SZUMSKIEGO. Zebranie konstytuujące Koła Przyjaciół 30 lwowskiej drużyny harcerskiej im. Stanisława Szumskiego, odbędzie się w piątek dnia 20 marca b. r. o godzinie 18-tej w sali gimnastycznej szkoły męskiej im. Staszica, ul. Skarbkowska 45. Kolegów, przyjaciół i towarzyszy broni ś. p. Patrona Drużyny oraz sympatyków ruchu harcerskiego, zaprasza do udziału Komitet organizacyjny.

— ZARZĄD CENTRALI ZW. ZAW. TECHN. DENT. MAŁOPOLSKI, siedziba Lwów, ul. Rutowskiego 23 I. p. zawiadamia, że Zjazd Delegatów odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 10 min. 30 rano w lokalu własnym.

— ZARZĄD RODZINY ZWIĄZKU REZERWISTÓW II. KOŁA WE LWOWIE, zawiadamia, że z dniem 1 lutego 1936 przeniósł się do lokalu w gmachu Skarbka pl. Gołuchowskich 1, brama 4. Świetlica czynna jest codziennie od godz. 18 do 20-tej. Do dyspozycji członków są czasopisma, radjo, gry i dzienniki.

— REKOLEKCJE dla B. Wychowanek Nazaretu, odbywać się będą w kaplicy Zakładu, ul. Unji Lubelskiej 9, w dn. od 25 do 29 marca, o godz. 18.25, pod kierownictwem ks. kan. A. Bogdanowicza. Koleżanki obecne we Lwowie prosimy o przybycie.

— KARPACKIE TOW. NARCIARZY zawiadamia, że w czasie między 21 marca a 20 kwietnia b. r. zorganizowany zostanie cały szereg kursów narciarskich w Worochcie i w Zakopanem. Członkowie Towarzystwa, którzy pragną korzystać z ulg kolejowych przy przejazdach na te kursy, winni zgłaszać się, najpóźniej na 8 dni przed terminem wyjazdu, w lokalu Towarzystwa przy ul. Senatorskiej 6 (godz. 19—20), gdzie też otrzymać można wszelkie informacje co do terminów i t. d.

— JEDZIEMY DO LWOWA! Najbliższą niedzielę, t. j. dzień 22 marca, cała Małopolska wschodnia spędzi we Lwowie, korzystając z pociągów popularnych, zorganizowanych przez Dyrekcję kolejową i Ligę Popierania Turystyki.

Rozkład jazdy pociągów i koszt biletów przedstawia się następująco:

Stanisławów odj. 7.37, ze Lwowa 23.21, bilet 5.60, Tarnopol odj. 6:31, ze Lwowa 23.41, bilet 6.20, Złoczów odj. 8.12, ze Lwowa 23.41, bilet 3.60, Borysław odj. 6.37, ze Lwowa 23.50, bilet 5.60, Stryj odj. 8.23, ze Lwowa 23.50, bilet 3.80, Przemyśl odj. 7.24, ze Lwowa 23.45, bilet 4.60.

Widzimy więc, że pociąg cały dzień zabawi we Lwowie, dając uczestnikom wycieczek możność spędzenia dnia na Wystawie fotograficznej, w muzeach, kinach, a wieczoru w teatrach.

Bilety są do nabycia w wymienionych stacjach i w odnośnych biurach podróży Orbis. Dla ułatwienia organizacji pociągów prosimy o najrychlejsze zakupno biletów!

Niefortunne „reformy" w M. K. E.

Prawą ręką b. prezydenta m. Lwowa p. Drojanowskiego był importowany z Warszawy niejaki p. Henryk Jastrzębowski, któremu powierzono nadzór nad przedsiębiorstwami samorządowemi i ich ewentualną reorganizacją. Jako urzędnik kontraktowy p. dyrektor zabrał się ochoczo do dzieła i niebawem stał się słusznie czy niesłusznie postrachem pracowników miejskich. Tomy możnaby spisywać o jego zmyśle organizatorskim.

Na razie zajmijmy się skromnym odcinkiem, a mianowicie kasą biletową Miejskiej Kolei Elektrycznej, którą postanowił p. dyrektor zreformować. Aż do chwili, gdy zajął się nią p. Jastrzębowski, obowiązywał w kasie biletowej M. K. E. t. zw. system skrytkowy — system kosztowny, wprowadzony przez niejakiego Józefa Niemca, b. głównego buchaltera M. Z. E. Zamiast powrócić do dawnego systemu, p. Jastrzębowski przemyślał w Brzuchowicach nowy.

W pierwszem stadjum wprowadzania tego systemu urzędnicy kasy pracowali przez 21 dni po 20 godzin, mdlejąc ze znużenia. Nikt jednak nie chciał się narażać p. dyrektorowi. Po tym krótkim okresie okazało się, że system p. Jastrzębowskiego nie wprowadza żadnej kontroli biletowej, a sporządzane wykazy dziennej sprzedaży, kontrolowane przez buchalterję, nie zgadzały się ze stanem faktycznym.

Pierwsze szkontrum, które przeprowadzono po miesiącu, dało wyniki fatalne. Okazał się bowiem brak olbrzymiej ilości biletów tramwajowych. Oto kilka dat: zaginęło gdzieś 14689 sztuk biletów po 25 gr., 8000 sztuk po 30 gr., 26950 sztuk ulgowych po 15 gr., 1036 sztuk 10-krotnych po 2 zł., 316 sztuk 10-krotnych do przesiadania po 2.40 zł. Dalszych biletów nie badano a p. Jastrzębowski wyrzekł się swego systemu, zalecając powrót do systemu, który opracowany został za czasów dyrekcji ś. p. inż. Tomickiego. Może jednak jakaś komisja zajmie się zbadaniem strat, które powstały w M. Z. E. dzięki fachowości p. Jastrzębowskiego.

Ale nie koniec na tem. P. Jastrzębowski wprowadzał również reformy w biurach ruchu poszczególnych oddziałów — między innemi podział służby konduktorskiej i motorowej. Wydrukowano kilkadziesiąt tysięcy wykazów, wydano na to poważne sumy, aż wreszcie reforma p. Jastrzębowskiego okazała się niepraktyczną i zbyt kosztowną. Nie ominął system p. Jastrzębowskiego i systemu płac; sporządzono przez szereg dni i nocy nowe kosztowne kartoteki i, powrócono po stwierdzeniu nieudolności pomysłów p. dyrektora do systemu dawnego.

A „fachowiec" robił ruch, wszczynał dokoła siebie wielki szum, jeżdżąc autem miejskiem pomiędzy Lwowem a Brzuchowicami, gdzie stale mieszkał. Ile kilometrów wyjeździł ten reformator, to jest wiadomem lwowskim władzom samorządowym — auto po tej ciężkiej służbie oddano na 3 miesiące do remontu do M. Z. E.

Oto jeden z obrazków kosztownych reform p. Jastrzębowskiego. Mamy właśnie przed sobą wykaz, ile te reformy kosztowały w formie opłat personelu za nocne prace pozasłużbowe w kasie biletowej na Gródeckiem i na Gabrjelówce.

Zdarzenia i wypadki

SPRAWCY SKRYTOBÓJCZEGO MORDU POD JANOWEM UJAWNIENI

(a) Energiczne dochodzenia policyjne, podjęte w sprawie skrytobójczego mordu, dokonanego przedwczorajszej nocy na Beriszu i Ruchli Friedmannach w Janowie, doprowadziły w krótkim czasie do ujawnienia sprawców zbrodni. Ślady wiodły do wsi Wiszenki, gdzie ujęty został Sawka Chawełko, w którego domu przeprowadzona rewizja wykryła spodnie, świeżo prane, oraz krew na koszuli i kubraku. Wymieniony przestępca po pewnym czasie przyznał się do popełnienia zbrodni i złożył szczegółowe zeznania, z których wynika, iż nożem, zakupionym w Janowie, wydrążył otwór w strzesze, poczem zamordował Friedmanna. Towarzysz jego, Mikołaj Mysak, zamieszkały również w Wiszence, był tym, który zadał śmiertelne rany Friedmannowej. Napad rabunkowy obu zbrodniarzom nadał zamieszkały w Janowie, wielokrotnie karany, Mikołaj Kanciw. Poszukiwania za jednym i drugim rychło zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem — Kanciwa przytrzymano w Janowie, Mysaka aresztowano we Lwowie na terenie Komisarjatu V. Wszystkich trzech przestępców, mających poza sobą kryminalną przeszłość, odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

KASIARZE W SKARBCU URZĘDU PROBIERCZEGO

(a) Od strony podwórza skierowali kasiarze w ciągu ub. nocy swój atak do biura Urzędu Probierczego przy ul. Grottgera l. 4. Odgięli najpierw kraty w oknie na I p., a dostawszy się w ten sposób do biura, zabrali się do rozpruwania drzwi żelaznych, wiodących do skarbca. Po usunięciu przeszkody wtargnęli do skarbca, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali 700 zł. w gotówce oraz kosztowności, przeznaczone do cechowania, wartości 1.300 zł. Z łupem zbiegli kasiarze tą samą drogą, którą dostali się do wnętrza biura. Rzecz charakterystyczna, iż skarbiec Urzędu Probierczego nie był zaopatrzony w dzwonki alarmowe. Możeby na przyszłość „po szkodzie" o tem pomyśleć?

(a) ZŁODZIEJ SCHWYTANY NA GORĄCYM UCZYNKU. Leon Drimmer, pozostający bez zajęcia, chodził od kamienicy do kamienicy i przy pomocy obcążek odśrubowywał klamki mosiężne u drzwi. Gdy wychodził z jednej i wchodził do drugiej kamienicy wpadł w oko posterunkowego, który podążył za nim i roztoczył nad nim dyskretną obserwację w klatce schodowej. Gdy już złodziej odkręcił klamkę, spoczęła na jego ramieniu dłoń posterunkowego. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy złodzieju kilka klamek.

(a) NIEMIŁA PRZYGODA „SZOPENFELDZIARZA". W dniu wczorajszym wieczorem do sklepu Salomona Austera przy ul. Sykstuskiej l. 3 przybył notowany złodziej, Jan Suwałek, pozostający bez miejsca zamieszkania. Zażądał materji na ubranie, przyczem w pewnym momencie ściągnął z lady kupon materji i ukrył go pod płaszczem. Niezbyt sprytny chwyt złodzieja zauważyli pomocnicy handlowi, którzy odebrali mu materję i pobili go dotkliwie przed oddaniem w ręce posterunkowego.

(a) GDY DZIECI BEZ OPIEKI PRZEBYWAJĄ NA JEZDNI... Wieczorem wśród gromadki dzieci, uganiających po ul. Źródlanej, znajdował się 13-letni Eljasz Wetter (ul. Wodna l. 4), syn pomocnika krawieckiego. Chłopak, pozbawiony należytej opieki, o godz. 8-ej wieczorem, gdy ulicą przejeżdżał wóz ciężarowy firmy „Septimus", uczepił się hamulca, z którego jednak rychło upadł na jezdnię, a zanim dźwignął się z niej, uderzył głową o nadjeżdżający drugi wóz tej samej firmy i odniósł tak ciężką ranę, że w krótkim czasie zakończył życie.

Zamykanie wody

Zwrócili się do nas przedstawiciele autodorożek, uskarżając się na zamykanie kranów ulicznych z wodą w tych rejonach, przy których znajdują się postoje autodorożkarskie. I tak np. pozbawioną została wody ta grupa szoferów, której wyznaczono postój przy ul. Zimorowicza. Dawniej korzystała ona z kranu studni przy ul. Akademickiej i z basenu przy ul. Małeckiego. Dziś oba te źródła zostały zamknięte. Z kranów tych korzystali również dozorcy, posługujący się wodą przy skrapianiu ulic i mieszkańcy suteryn, którzy nie są w stanie korzystać z wodociągów kamienicznych.

Czyżby nie należało wrócić do dawnych metod i nakazać odkorkowanie źródeł wody?

Ze sportu

Skład polskiej ekspedycji na igrzyska berlińskie ustalony

Od letnich Igrzysk Olimpijskich w Berline, dzieli nas zaledwie kilka miesięcy, to też przygotowania polskiej ekspedycji olimpijskiej wchodzą w ostatnią fazę. W lokalu Z. Z. odbyło się onegdaj zebranie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, poświęcone sprawom przygotowań reprezentacji letnich sportów na olimpjadę berlińską. W zebraniu wzięli udział delegaci wszystkich związków państwowych sportów letnich. Obecny był również zastępca dyrektora PUWF, płk. Ziętkiewicz.

Obrady zagaił prezes P. K. Olimpijskiego płk. Glabisz, zaznaczając na wstępie, że Igrzyska Olimpijskie muszą być obesłane przez zawodników już dojrzałych, dających gwarancję, jeśli nie zwycięstwa, to conajmniej zaprezentowania wysokiego poziomu sportu i wykazania równorzędnej walki. — Naogół biorąc, reprezentacja Polski na Igrzyska Zimowe w Garmisch, poza konkurencjami, których obsadzeniu sprzeciwiał się P. K. Olimpijski — oczekiwane nadzieje spełniła.

Skolei płk. Glabisz oświadczył, że P. K. Olimpijski podzielił sporty letnie, które wchodzą w grę przy kompletowaniu polskiej reprezentacji olimpijskiej — na trzy grupy.

Do pierwszej grupy sportów, które reprezentowane na Olimpjadzie będą już napewno, zaliczono: lekkoatletykę, szermierstwo, wioślarstwo, boks, strzelnictwo, hippikę. Do grupy tej zaliczono również piłkę nożną, z tem jednak zastrzeżeniem, że ostateczna decyzja zapadnie, za kilka miesięcy, gdy piłkarze zaczną grać i wykażą się odpowiednim poziomem i kondycją.

Do drugiej grupy, która ma duże szanse udziału w Olimpjadzie, należą: koszykówka i kolarstwo szosowe.

Do trzeciej grupy sportów, w których wysłanie reprezentacji zależeć będzie od uzyskanych wyników w okresie przedolimpijskim — należą: gimnastyka, pływactwo, kajakarstwo, szczypiorniak, zapaśnictwo i żeglarstwo.

Po przemówieniu płk. Glabisza zabierali głos wszyscy obecni delegaci związków, składając sprawozdania z poczynionych przygotowań przedolimpijskich, oraz omawiając dalsze sprawy organizacyjne i wysuwając w związku z tem, swoje dezyderaty.

Jeśli chodzi o liczbowy skład reprezentacji Polski na Olimpjadę, to w razie uwzględnienia udziału w Igrzyskach wszystkich trzech grup sportów letnich — ogólna liczba olimpijska wynosiłaby 134.

Poszczególne Związki przewidują wysłanie następującej ilości zawodników: lekkoatletyka — 20, wioślarze — 11, szermierze — 12, bokserzy — 8, jeźdźcy — 8, strzelcy — 10, piłkarze — 14, koszykarze — 14 (ew. 10), kolarze — 4, gimnastycy 20, pływacy — 6, kajakowcy — 4, szczypiorniak — 1, zapaśnictwo — 3, żeglarze — 6.

W dalszym ciągu, delegaci Związków przedstawili, jakie środki finansowe potrzebne będą do przeprowadzenia racjonalnych przygotowań przedolimpijskich, w sumie zamykają się one kwotą 100 tysięcy złotych.

Na zakończenie obrad płk. Glabisz oświadczył, że sprawa sfinansowania przygotowań przedolimpijskich w najbliższym czasie zostanie uzgodniona z PUWF-em i zaapelował do związków państwowych, aby dołożyły jaknajwięcej pracy i starań w okresie przygotowań przedolimpijskich, gdyż od tego zależy, jak liczna reprezentacja wyjedzie na Olimpjadę.

POLSCY LEKKOATLECI W BUDAPESZCIE

Od kilku dni przebywa w Budapeszcie w wyższej szkole Wychowania Fizycznego grupa polskich lekkoatletów, złożona z Zakrzewskiego, Pławczyka, Luckhausa i Kwaśniewskiej oraz wioślarza Kepla.

Warunki treningowe są w Budapeszcie doskonałe, pogoda dopisuje, a kierownictwo szkoły z dr. Missangyim na czele, przygotowało dla naszych zawodników specjalne godziny treningowe, masażystów i natryski.

DYSKWALIFIKACJA SĘDZIÓW BOKSERSKICH

Wydział spraw sędziowskich P. Zw. Bokserskiego, postanowił zdyskwalifikować na rok sędziego bokserskiego p. Zarzyckiego, a kandydata na sędziego p. Czyżewskiego — skreślić z listy sędziów.

Dyskwalifikacja ta pozostaje w związku z meczem o mistrzostwo Polski Warta — Skoda i przekroczeniem przez tych sędziów przepisów przy mierzeniu bandaży zawodników poznańskich.

WSPÓŁPRACA SPORTOWA POLSKO-BUŁGARSKA

Do Sofji przybył radca M. S. Z., p. Zygmunt Vetulani, członek Polskiej Podkomisji Współpracy Kulturalnej Polsko-Bułgarskiej.

Celem wizyty p. Vetulaniego było omówienie w podkomisji bułgarskiej spraw, związanych z realizacją konwencji polsko-bułgarskiej o współpracy kulturalnej między obu krajami. Z konferencji powyższej wyjmujemy fragment, dotyczący działalności sportowej i turystycznej, który przedstawia się następująco:

Jeden z działów całokształtu pracy podkomisji, stanowić będzie dziedzina sportu, dla której powołano komitet sportowy i turystyczny. Zadaniem tego komitetu będzie ułatwianie i organizowanie imprez sportowych na terenie obu krajów. Komitet starać się będzie również o przeprowadzenie wymiany instruktorów W. F.

AUSTRJA MISTRZEM ŚWIATA W PING-PONGU.

Dograny został mecz finałowy w konkurencji drużynowej męskiej o puhar Swaythlinga (mistrzostwo świata) pomiędzy Austrją i Rumunją. Po zaciętej walce, wygrała Austrja w stosunku 5:4.

SONJA HENIE PRZECHODZI NA ZAWODNICTWO

Sonia Henie, mistrzyni olimpijska i mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, oświadczyła oficjalnie, że przechodzi na zawodnictwo, poczynając od przyszłego tygodnia. Znakomitej Norweżce zagwarantowano kwotę 70.000 dolarów za dokonane przez nią tournee w 10-ciu miestach amerykańskich. Sonia Henie [illegible]dzi jednak, że tournee przyniesie jej fortunę w wysokości 100—150.000 dolarów, gdyż poza honorarjum, ma ona zagwarantowane procenty od dochodów z widowisk, w których będzie występować. Po tournee Sonia Henie nagrywać będzie w Hollywood do filmu.

Serja wypadków w woj. stanisławowskiem

Stanisławów, 18. .3. (Tel. wł. K.) W wagonie pociągu osobowego na stacji w Stanisławowie zmarł nagle Karol Barabasz, asystent kolejowy z Tyśmienicy. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

W Opryszowcach, pow. stanisławowskiego zmarł nagle wśród podejrzanych okoliczności 15-letni Józef Kohuciak. Komisja sądowo-lekarska przeprowadziła sekcję zwłok.

21-letnia służąca Marja Kruczan usiłowała popełnić samobójstwo i w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. 38-letni Fedor Babij w Nadorożnej pow. Tłumacz powiesił zpowodu złych stosunków materjalnych, w jakich się znajdował. Natychmiastowa pomoc okazała się bezskuteczna.

Wczoraj około godz. 5 w Perehińsku pow. Dolina na przedmieściu Rudawa napadnięty został przez dwóch młodocianych opryszków Paweł Bąk, wiertacz kopalni nafty w Rybnem. Napastnicy pobili go kamieniami po głowie, poczem obrabowali go z gotówki 60 zł. i zabrali zegarek itp. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców w osobach Andrzeja Hołuszki i Nykoły Bubniuka, od których odebrano zrabowane przedmioty. Ciężko rannego wiertacza odwieziono do szpitala.

W Jezupolu wybuchł pożar w zagrodzie Wasyla Owczara i strawił budynki gospodarskie, wyrządzając szkodę na kilka tysięcy zł. Przyczyny pożaru nie ustalono

Z Przemyśla

NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA. Przy ul. Kazimierza W. otwartą została introligatornia przez długoletniego pracownika firmy A. Pszonka p. Aleksandra Laskownickiego. Nowej placówce chrześcijańskiej życzymy powodzenia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK miał miejsce w winiarni Sz. Engelherda, gdzie przy staczaniu beczek do piwnicy, jedna z nich osunęła się ze sznura i zmiażdżyła rękę zatrudnionemu w tej winiarni J. Schiffmanowi.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Marja Oszczepko, służąca w Chołowie, pow. Przemyśl, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości kwasu solnego. Niedoszłą samobójczynię odstawiono do Szpitala powszechnego w Przemyślu, gdzie wypompowano jej żołądek. Odniosła ona znaczne poparzenia wewnętrzne, ale życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Powodem zamachu zawód miłosny.

ZARZĄD PRZEMYSKIEGO OKRĘGU P. C. K. otwiera z dniem 23 b. m. kurs wyszkolenia Sióstr Pogotowia Sanitarnego dla pań w wieku lat 18—40. Podania udokumentowane należy wnosić do dnia 18 marca do biura Zarządu przy ul. Mickiewicza 23, gdzie w godzinach urzędowych od 9—15 można uzyskać dokładne informacje.

WIEŚ ŻURAWICA, położona w odległości 4 km od Przemyśla czyni starania o zaliczenie jej do rzędu miasteczek. Żurawica ma blisko 5000 mieszkańców, posiada światło elektryczne (jedyna wieś w okręgu), lekarza, wkrótce będzie miała własną aptekę i w ostatnich latach znacznie się rozbudowała. Na razie jest siedzibą gminy zbiorowej, wykazuje atoli aspiracje do podołania obecnie obowiązkom, nałożonym ustawą na samodzielnie rządzące się miasteczka. Natomiast miejscowość Wilcza, łącząca się bezpośrednio z Przemyślem, której część należy już od dawna do miasta, stara się o przyłączenie do Przemyśla w całości.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 19 marca

Obroty w dewizie Londyn i Paryż. Dolar około zł. 5.26 i pół.

AKCJE.

Bank Polski 97.50, Starachowice 34.50. Dolar w obrotach prywatnych: 5.27 i pół.

Lwów, dnia 19 marca

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 60.00, 4 proc. poż. dolarowa 51.80 — 51.75 7 proc. poż. stabilizacyjna 62,50 drobne 63.00.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.53 89.71 89.35, Holandja 360.90 361.62 360.18, Londyn 26.23 26.30 26.16, N. Jork 5.27 i pięć ósmych 5.28 i siedem ósmych 5.26 i trzy ósme, N. Jork tel. 5.27 i trzy czwarte, 5.29 5.26 i pół, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.95 21.99 21.91, Sztokholm 135.25 135,58 134.92, Szwajcarja 173.22 173.56 172.88.

LONDYN. N. Jork 4.97 i trzy szesnaste, Paryż 74,85, Berlin 12.28, Amsterdam 7.26 i jedna czwarta, Bruksela 29.28, Włochy 62.31, Szwajcarja 15.14, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Praga 119 i jedna czwarta, Wiedeń 26.31, Warszawa 26.21.

ZURYCH. Paryż 20.22, Londyn 15.14, N. Jork 3.04 i pięć ósmych, Bruksela 51.71, Włochy 24.20, Amsterdam 208.42 i pół, Berlin 123.20, Sztokholm 78.05, Oslo 76.05 Kopenhaga 76.05, Praga 12.69 i pół.

PARYŻ. Londyn 74.86, N. Jork 15.05 i jedna czwarta, Bruksela 255.62, Włochy 120.30, Szwajcarja 494.75, Berlin 609.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, mące i otrębach.

Żyto, oraz kukurudza nieco potaniały, pozatem naogół utrzymują się ceny na niezmienionym poziomie.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny loco wagon Lwów:

Żyto Standart I. 11.75 — 12.00, żyto Standart II. 11.50 — 11.75, kukurudza krajowa 12.50 — 12.75.

Inne kursy niezmienione.

Mecz Niemcy — Węgry



Pierwsze zdjęcie z meczu Niemy-Węgry w Budapeszcie, przegranego przez drużynę niemiecką w stosunku 2:3. Na zdjęciu bramkarz niemiecki Sonarein odbija niebezpieczny strzał.

...program radjowy

PIĄTEK, DNIA 20 MARCA

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". — 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 (Lw.) „Moderniści" — (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy". — 13.35 (Lw.) „Przy czarnej kawie" — (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 „Cytra i piosenki". 16.00 (Lw.) Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kap. Michała Rękasa. 16.15 (Lw.) Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 Fragment z powieści „Posiew wolności" — H. Radlińskiej. 17.00 „Skarby Polski": — „Morze polskie" — odczyt wygł. prof. M. Siedlecki. 17.15 „Minuta poezji": — Wiersze M. Piechala. 17.20 Ludwik v. Beethoven: Kwintet na fortepian, obój, klarnet, waltornię i fagot, op. 16. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Melodje operetkowe w wykonaniu Mary Gabryelli. 18.30 (Lw.) Skrzynka programowa w opracowaniu dyr. Janusza Żuławskiego. 18.40 (Lw.) Chwilka społeczna. 18.45 (Lw.) Recital śpiewaczy Artura Biccio — przy fortepianie Tadeusz Seredyński. 19.00 (Lw.) „Bób, wiraż i figa" — opowiadanie wesołe Adama Pohoreckiego. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. — 20.00 Koncert symfoniczny. — W przerwie koncertu około godz. 20.50: Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22.30 Skrzynka techniczna. 22.45 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 22.50 „Spacer po Europie" — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

MORZE POLSKIE



ODCZYT RADJOWY Z KRAKOWA
PIĄTEK 20. III. GODZ. 17.00

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ, kuchnia, łazienka, komfort, do wynajęcia, ulica Tarnowskiego 46, m. pięć. 1316

TRZY POKOJE, kuchnia, pełny komfort, Częstochowska 28, do wynajęcia. Pośrednictwo wynagrodzę. 1312

TRZY POKOJE, komfort, ul. Zielona 78. — Wolne od 1-go kwietnia. — Dzwonić I. p. Oglądać od godz. 10—15. 1313

POKÓJ kuchnia, front, półkomfort, Stachiewicza osiem, (koniec Grochowskiej) do wynajęcia. 1314

4. EWENTUALNIE 3 pokoje, kuchnia, komfort, słoneczne, balkon, I. p. do wynajęcia. Rewakowicza 16. (boczna Łyczakowskiej). 1307

POTOCKIEGO 40. Trzy pokoje, nyża, kuchnia. Oglądać 3—5. 1317

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie komfortowe, do wynajęcia od 1. kwietnia. Winc. Pola jeden. Oglądać 11—13. 1315

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. — Oglądać 11 do 13 i 16 do 18-tej. Kaspra Boczkowskiego 33, Rychlewski. 1318

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje, kuchnia, komfort, Węglińskich 15. Filipówka. 1319

DO WYNAJĘCIA lokal przemysłowy, stajnia, piwnica, pokój. — Wiadomość: J. Hermana 17, telefon 234-12. 1320

GARSONIARA pięknie umeblowana, pełny komfort, Zofji 40, — drzwi pięć. 1321

REWAKOWICZA 4. komfort, pokój, kuchnia, 3 pokoje, do wynajęcia od 1. kwietnia. 1322

TRZY POKOJE, kuchnia, przedpokój, 81 złotych do wynajęcia, ulica Piaskowa 14. 1323

POKÓJ frontowy, umeblowany, osobne wejście. Sapiehy 9, m. 1. 1324

2 LUB 3 POKOJE, kuchnia do wynajęcia od 1 kwietnia. Wyspiańskiego 40. 1327

POKÓJ z użyciem kuchni, oddam za pożyczenie 500 zł. Listy do Dziennika Polskiego pod „Śródmieście". 1333

6 POKOJI, kuchnia, służbowy, komfort, II. p. Romanowicza 3.

BOCZNA SAPIEHY Lwowskich Dzieci 36, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, pełny komfort, bez podatku lokatorskiego, wskaże dozorca, telefon 231-69. 1334

ZIMOROWICZA 3, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. Wiadomość telefon 264-88. 1335

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

DRZEWKA OWOCOWE i ozdobne, wyborowej jakości, po niskich cenach sprzedaje Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, ul. Kopernika 20, tel. 200-88. 1308

Marjan Kafka
przedtem A. Szkowron,
Lwów, Kopernika 3
Tel. 226-72 — poleca: wódki gatunkowe i monopolowe, koniaki francuskie i krajowe, likiery, wina gronowe i owocowe Makowskiego, szampany oraz oryg. porter angielski. 714

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** **Lwów, Rutowskiego 7,** (dawniej „Jot-Es") 45

BRZUCHOWICE, willa piętrowa, parcela tysiąc sążni, blisko dworca, korzystnie do sprzedania. Telef. 262-97. 1325

PIANINO prawie nowe, sprzedam, lub zamienię. Piekarska 15, I. p. Bartoszewski. 1329

DOBERMAN rasowy, młody, tanio do sprzedania. pl. Dąbrowskiego 6. 1336

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

LEPSZA DZIEWCZYNA, poszukuje posady do wszystkiego do małej rodziny. — Dobre świadectwa, wiadomość Badenich 12, m. 12. 1309

FRYZJERKA, katoliczka, chodzi po domach ondulować po 50 groszy. B. Głowackiego 5, m. 10. 1282

KUCHARKA starsza z długoletniemi świadectwami, pracowita, poszukuje posady, uczciwa, tylko dom katolicki we Lwowie. Listy M. F. do Admin. 1330

WOLNE POSADY

KIEROWNIKA do swej placówki we Lwowie, przyjmie poważne przedsiębiorstwo handlowe. Wymagana znajomość języka niemieckiego, oraz doświadczenie kupieckie. Oferty z podaniem referencji, należy przesłać do Biura Ogłoszeń „P. A. R." w Warszawie, ul. Bracka 17, pod Nr. „3124". 1310

RÓŻNE

SZCZERZEC K. NIEMIROWA p. l. LETNISKO — 2 domy murowane. 8 pokoji z kuchniami. Na miejscu — sklepy — ogród — mleko — autobusy — las — rzeczułka, podgórskie powietrze. 1266

POTANIAŁY OBRAZY malarzy polskich. Dogodne warunki. Ramy, szyby i lustra, Lwów, Piłsudskiego 11, tel. 265-86. Okazicielowi niniejszego wycinka 5% opustu. 131

ZEGARY, zegarki, oraz biżuterje, naprawia precyzyjnie, tanio, kupuje złoto. Dyplomowany mistrz. Albin Mutka, plac Bernardyński 3, telefon 297-20. 523

„CZYSTOŚĆ". Wióruje, cyklinuje posadzki, desynfekuje, mieszkania remontowane odczyszcza. Telefon 259-17. 616

WYTWÓRNIA LAMP ELEKTYCZNYCH
MARJAN DYDOWICZ
Sobieskiego 18.
wyrabia: okucia mosiężne i alpakowe, narożniki, rękojeście, balustrady oraz obicia bakfonowe nowoczesnych portali. 686

KONKURS

Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie ogłasza następujące odpowiedzi na zapytania uczestników konkursu na wykonanie projektu rozplanowania otoczenia Kopca na Sowińcu.

1) Forma Kopca jest ustalona, dodatkowy rysunek rozsyła bezpłatnie uczestnikom Konkursu Sekretarz Sądu Konkursowego.

2) Komitet Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego wolałby urny umieścić w przestrzeni zamkniętej.

3) Niewiążące dla projektującego, studjum zamierzeń komunikacji Sowińca z miastem jest reprodukowane w miesięczniku „Arkady" Nr. 6, 1935 r.

4) Oprócz drogi dojazdowej, należy zaprojektować drogę dla pieszych.

5) Zasadniczo dopuszczalnem jest usytuowanie budynków na obwodzie płaszczyzny okalającej Kopiec, jednak ze względu na charakter Kopca nie byłoby pożądanem umieszczenie budynków utylinarnych.

6) Podkład w skali 1 : 1000 jest dokładniejszy od podkładu w skali 1 : 5000 opracowanego na zdjęciach topograficznych z roku 1901.

7) Konkurs jest rozpisany w porozumieniu i według regulaminu S. A. R. P.

Przewodniczący Wydziału Wykonawczego
Narbut - Łuczyński, gen. bryg.

Sekretarz Konkursu
Krzyżanowski Andrzej, inż. arch.

Kierownik Organizacji i Techniki
722 **T. Tomaszewski,** ppłk. dypl.

Urząd Wojewódzki Lwowski L, OA. 5/374/I z r. 1936

Ogłoszenie

Turteltaub Seweryn, syn Mozesa Chaima 2 im. i Marji z Agidów, urodzony 9 listopada 1907 w Rawie Ruskiej, nauczyciel muzyki we Lwowie i Mr. Bernard Laubmann, syn Samuela Laubmanna i Lei z Glanzów, urodzony 2 marca 1900 r. w Brodach, samieszkały we Lwowie wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwisk rodowych a to: Turteltaub na TUREL i Laubmann na OSTERSETZER.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 X. 1919 Dz. U. Rz. P. nr. 88 poz. 478 wolno z ważnych powodów zgłosić przeciw ich uwzględnieniu sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim."

We Lwowie, dnia 16 marca 1936 r.

Za Wojewodę
Kwaśniewski w. r.
721 Naczelnik Wydziału

WZMIANKA O PRZETARGU

Zarząd Miejski we Lwowie ogłasza

Przetarg ofertowy

na wykonanie rekonstrukcji kanalizacji gmachu ratuszowego.

Bliższe szczegóły zawiera Nr. 6 Dziennika Rozporządzeń z dnia 15-go marca 1936 roku. 1338

OGŁOSZENIE

w DZIENNIKU POLSKIM

to najpewniejszy sposób zwiększenia OBROTU

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0'90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0'70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0'50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0'18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0'05, handlowe po zł. 0'10, dla poszukujących pracy zł. 0'03, matrym. po zł. 0'15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.